

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1.30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 80 ct. 4
miesięcznie 1 „ 10 „ 1.35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2 „ —
Bożmiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitiwo albo jego miejsce 10 c

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 2 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANIKI.

Pomoc własności drobnej w Galicyi*).

Znaczenie ogrodnictwa dla drobnej własności.

Zalecając kulturę ogrodniczą, jako sposób gospodarowania na najdrobniejszych posiadłościach włościańskich, mamy głównie na uwadze istniejące warunki, do których zastosować się należy. Jestto nadmiar sił roboczych, które na wsi bezużytecznie marnieją, i niezasobność w kapitał obrotowy, z którą liczyć się trzeba.

Kultura ogrodnicza wymaga przeważnie roboty ręcznej, jak sadzenie, pielnie, okopywanie, podlewanie i nieustanny pieczołowity nadzór. Warzywnicza uprawa ogrodu na jednej morgu wymaga mniej więcej 3 robotników. Uprawa ogrodnicza drobnej nawet posiadłości dawałaby tedy zajęcie całej rodzinie włościańskiej. Robota, odmienna przy każdym gatunku warzywa, równomierniej byłaby podzieloną na całą wiosnę i lato. Zbiór owoców, przyrządzenie roli, zbiór warzyw, sortowanie, pakowanie, suszenie owoców, robienie powideł, regulówka, zając by musiał jesień. W zimie przyszłoby wyrabianie paliwków, kołów, kosów, robienie mat, czyszczenie, oskrobkiwanie i cięcie drzew i t. p. Słowem rok cały zajętyby zajęci użyteczne i do tego samego skierowane celu.

Równomierniejszemu podziałowi robót odpowiadałby również powolniejszy, a stały wpływ dochodu. Dziś, jeżeli gospodarstwo włościańskie ma cokolwiek do sprzedania, sprzedaje odrazu. Przypuszczając rzadki, a korzystny wypadek, że uzyskanego dochodu nie pochłonęły podatki i lichwiarz, chłop posiada go jednorazowo, przez co powstaje pokusa jednorazowych zbytowych wydatków. Naturalnie, że cały rok pokutować za nie musi.

Przy uprawie ogrodniczej zyski są większe, a obrót kapitału szybszy ciągle się powtarza. Włościanin posiadać będzie grosz, jak o tem świadczy choćby przykład wioski pod Bochnią, gdzie przy drobnych bardzo osadach panuje względna zamożność, że nie przytoczymy przykładów z zagranicy, na które później powołać się mamy zamiar. Ciągłe choć drobne wpływy przyzwyczajają również włościanka do zarządzania groszem i podwyższą skalę jego potrzeb. O ile nagle zubożenie, jak to np. widzimy wśród chłopów nacierzy, bardzo mały wywiera wpływ kulturowy na rodzinę włościańską, o tyle stałe podniesienie dochodów zmienić by mogło zupełnie skalę życia. Dokona się to tem prędzej, że ogrodnik musi być poniekąd przemysłowcem i handlarzem. Sprzedaż warzyw i owoców, wyszukiwanie dla nich targów zbytu, rozbudzą ruchliwość i przedsiębiorczość, której właśnie brak naszym włościanom. Tu nie wystarcza już automatyczne sadzenie kartofli lub sianie zboża tak samo, jak czynił dziad i ojciec,

ogrodnik musi mieć inicjatywę, musi natężyć nie tylko ręce, ale i myśl. Im wyższym będzie otrzymywany lub spodziewany dochód z ogrodu, tem intensywniejsza pobudka do czynu. Kultura ogrodnicza więcej od rolnej zbliża się do zajęcia przemysłowego, wymaga więcej umiejętności, przygotowania, staranności i pracy. Właściwości te muszą wpłynąć dodatnio na ludność, która się jej oddaje, muszą ją z apatyi wyrwać i pobudzić do działania. W porównaniu z zajęciem przemysłowem, ogrodnictwo ma tę wyższość, że nie czyni z ludzi kółek maszyny, nie obozowładnia ich monotonią i jednostronnością zajęcia. Włościanin nasz, zamieniony w przemysłowca domowego, łatwo traci rzeźwość i zdrowie. Ogrodnik więcej jest samodzielnym i pracuje tak samo, jak rolnik na świeżem powietrzu.

Do zajęć przemysłowych w ogrodnictwie zaliczyć należy hodowlę nasion i przygotowywanie przetworów owocowych.

Galicya wydaje około 5 mil. zł. rocznie na nasiona*). Czy te 5 milionów nie mogłyby zostać w kraju, czy nie mogłyby zasilić ubogich chłopów kieszeni? Czy nie wstyd nam, że węgierski przekupień (bo nawet nie hodowca) Mauthner ma w Galicyi cztery tysiące odbiorców na swoje nasiona.

Pozornie przygotowywanie nasion wydaje się zbyt trudną dla chłopów robotą i zbyt delikatną dla rąk chłopskich robotą. A jednak trywialne przysłowie twierdzi, że „nie świeci garnki lepią“ i może ma rację. Chłop francuski, pod względem umysłowego rozwoju nie stoi wyżej od naszego, choć przeżył go zasobem technicznym wiadomości. Ostatnie jednak, to rzecz, którą przy staraniach i pracy rozpowszechnić można. Otóż włościanin francuski jest właściwie wytwórcą nasion, które Francya w wielkiej liczbie rozsyła po Europie. Główny, a prawie, że jedyny na całą Francję przedsiębiorca nasion, firma Vilmorin w Paryżu skupuje nasiona od chłopów, prowadzących specjalnie w tym celu kultury ogrodnicze. Zamawia on je przez agentów we wszystkich okolicach Francyi, czyści, oile się tego okaże potrzeba, lub dostarcza maszyn do czyszczenia, wysiewa na próbę na kilkunastu morgach, które do niego należą i puszcza w rozsprzedaż, sprawdzwszy ich wartość. Taki przedsiębiorca prywatny, nawet u nas mógłby nie tylko zrobić fortunę, ale zużytkować siły tysięcy gospodarstw włościańskich.

Rzecz miałaby więcej gwarancji użyteczności publicznej, gdyby nie prywatna spekulacja, ale kraj, lub Kółka rolnicze inicjatywę dały. Z nasionami zbożowymi dokonało się to już podobno, dla produkcji nasion ogrodniczych kraj wytworzyłby musiał specjalistów, którzy dawaliby włościanom odpowiednie wskazówki. Byłoby to chyba użyteczniejszem od kształcenia ogrodników dla właścicieli ziemskich, na co się dziś głównie zwraca usiłowania.

*) Według referatu, wypowiedzianego w b. roku w krakowskim Tow. ogrodniczym przez p. Szarka.

o przerobach owocowych i warzywnych, mi na uwadze najprostsze, bo te najprędzej być mogą. Kwaszenie ogórków w odpowiednim czasie, przygotowywanie wielkiej ilości powideł, sznyt, to tajemnice, po części już włościanowi znane, do których mu potrzeba tylko większej ilości ogórków i sliwek. Dodać by tu można suszenie owoców w piecach po chlebie i robienie pasty owocowej. Konserwy warzywne, czy owocowe, wymagają już dokładniejszej roboty, oraz kapitału na blachy, słoiki, etykiety, które do odleglejszych okolic transportować trudno. Trudno sobie wyrób ten wyobrazić w chłopskiej chacie, a spodziewać się można, że przygotowywać je będą coraz więcej fabrycznie, zwłaszcza gdy wzrośnie u nas ilość warzyw i owoców, oraz udoskonala się ich gatunki.

Suszarnia warzyw w Bochni i fabryka konserwów w Lubyczy królewskiej, uskarżają się już dziś na brak warzywa.

Naturalnie, że rozpowszechnienie ogrodnictwa wśród włościan zależy od pomocy ze strony kraju i towarzystw ogrodniczych. Tylko zorganizowane, wytrwale usiłowania skierować by ich mogły na tę drogę i odnieść zwycięstwo nad apatją i bezradnością, które towarzyszą nędzy. Włościanin nie może ponosić ryzyka, które każdy nowy eksperyment za sobą pociąga. Na innowację brak mu kapitału, musi mieć wzory, wiadomości, zachętę, a niekiedy pomoc materialną w formie kredytu.

Wzorem ogrodnictwa dla włościan stać by się mógł racjonalnie prowadzony ogród wiejskiego nauczyciela lub sad gminny. Zapatrując się na nie i stosowaną na nich uprawę naśladowałby przykład na własnym kawałku ziemi. Oddziaływanie to zauważyć można już w wiosce Dąbiu pod Krakowem, gdzie włościanie urządzają sobie ogrody, naśladowując ogród ludowego nauczyciela, p. Szarka. Przedewszystkiem więc należałoby kształcić w ogrodnictwie nauczycieli ludowych, przy pomocy systematycznych kursów corocznych.

Akcyę w tym kierunku podjęło już krakowskie Towarzystwo ogrodnicze, ale liczba 10 nauczycieli, którzy co wiosnę (od lat dwóch) przechodzą systematyczny kurs ogrodnictwa, to dopiero przykład i chwalebny początek. Nauczycieli zachęcić by można przez zapomogi, nagrody, biblioteki fachowe, pisma ogrodnicze. Taki nauczyciel mógłby zrobić wiele więcej od dotychczasowej instytucji nauczycieli wędrownych.

Są to przelotne ptaki, pojawiające się we wsi na krótko, zwykle w najnieodpowiedniejszym czasie, bo w zimie, kiedy praktycznie nauki żadnej przeprowadzić nie można. Zresztą nauczyciel wędrowny nie ma na nią czasu, bo pouczanie włościan jest dlań zajęciem dodatkowym, prowadzonym tylko wtedy, gdy mu czasu zbędzie od innych zajęć.

Sady prowadzone przez gminy służyć by również mogły za wzór sadownictwa dla włościan.

myśli zdrowych i jasnych, uczuć prostych, silnych, szukających szczerzego wyrazu i szczerzy wyraz znajdujących sobie.

Jesteśmy daleko. Jesteśmy bardzo daleko!

Dwa i pół wieku wstecz — jak się to komu podoba? — dwa i pół wieku wstecz — we Francyi.

W teatrze grywany jest *Baro*; Molière czytuje swojej kucharce niewyschnięte jeszcze sceny najświeższych komedii. „Précieuses“ chodzą po ulicach Paryża we własnej osobie; fiakra zastępuje lektyka. Część miasta nad Sekwaną nazywa się po prostu „Manais“, a młodym damom towarzyszą duenny, pilnując ich cnoty i urządzając im schadзки.

Richelieu politykuje przy pomocy romansów i romansuje przy pomocy polityki. Pewne chemikalia w ciemnych fiolkach należą do podręcznych środków dyplomacji.

Mężczyźni noszą wąs nastrzępiony z szwedzka, ogromne kapelusze z jeszcze ogromniejszym piórem, bajeczne buty, sprzączki, pęki wstążek w kolorach „Ventre de biche“, albo „Espagnol malade“, westy o sześciu baskinach, włokące się po ostrogach płaszczki, koronkowe kresy „à la poulcinella“, gorsety i rękawiczki. Nie! Rękawiczek nie noszą. Rękawiczki ciągle są w powietrzu między ręką jednego z markizów a twarzą drugiego. Są w ruchu. Latają, oznajmiać, że taki to a taki „Sieur“ czuje swędzenie w gardle, taki to a taki baron ma ciarki — w szpadzie.

Kawaler d'Artagnan, jeden z trzech nieśmiertelnych muszkieterów żyje jeszcze. Głodni poeci włościan się po mieście bandami, madrygały, rondo, sonety, ballady, ody, triolety, kapią prosto z nieba; każdy

1)

Marya Konopnicka.

O komedyi bohaterskiej.

Edmunda Rostanda.

„La critique ce n'est pas louer ou blâmer. La critique c'est comprendre l'oeuvre et la faire comprendre.“
M. Barrés.

Jesteśmy daleko. Jesteśmy bardzo daleko. Jesteśmy na zupełnie innym świecie. Za nami zostały chwilejące się ministeria, wrzaskliwe parlamenty, wszechmoc giełdy, usłużność prasy, błoto wyrzucone z kanału Panamy i proces Dreyfusa. Za nami zostały mieszczańskie i filozoficzne dramaty, sztuki z tezą i bez tezy, teatry marionetek i uczonych pudłów. Za nami — nade wszystko — zostali dekadenci.

Mgły się rozeszły, opadły ze sztucznie budowanych nastrojów. Ściągnięto dekoracje, udające — sfinksy. Na strychy wyniesiono całe stopy iluzji, z której robiono Olimp i natchnienie. Wymieciono bajeczną ilość sztucznych wieńców i recept przyjacielskich na słomę. Całą kupę anemicznych mięśni i chorych na tuberyzm refleksy, sprzątnięto za jednym rozmachem. Zagaszono fajerki, zaczadzające zdrowe ludzkie twarze na kolor widmowy; zdmuchnięto sztuczny księżyc, przy którego blasku aktorowie udawali nadludzi.

Otwarto okna i wywietrzano scenę z woni, która uchodziła za subtelny mieszankę mirry i kadzidla, a była kombinacją zapachów alkowy i apteki. Świeży wiatr powiał i odwietrzył świat z zaduchu sztucznych wylegarni, gdzie hodowano zrodzone bez pory genjusze. Zrobiło się na niej obszerniej, rzeczy znalazły właściwe sobie miejsce.

Serce bije znów w piersi, a nie w głowie. Nikt nie patrzy uszami, a nie słucha okiem. Nikt też, przytknąwszy nos do bagna, nie mówi, że pachnie. Odmyto szminkę z duszy, z twarzy i z języka. Czerwone wino nazywa się czerwonym, żółte żółtem, dobre dobrem, a złe złem.

Zniknęli symulanci różnych daltonizmów. Zniknęli fabrykanci „dreszczów nowych“ i kolporterzy dreszczów przechodzonych.

Poranek znów jest porankiem, słońce słońcem, młodość młodością, rozkosz rozkoszą, ból bólem, a życie życiem. Śmierć po staremu kosi, jak tegi, pilny żeniec, nie mizdrząc się do ludzi, a ludzie padają jak kłosa, nie wdziecząc się do śmierci. Słowo znów jest dźwiękiem, a myśl myślą. Podręcznik astronomii, oraz cennik jubilerski nie odgrywa też roli poematu, a historia nie jest wizjonerstwem. Nikt nie puszcza w ruch frygi, wmawiając w siebie i w ludzi, że to poezya; nikt też, wsadziwszy głowę w komin, nie utrzymuje, że mu jest bardzo jasno.

Wyprzątnięto scenę nie tylko z kulisów, ale i z fałszu; nie tylko z dekoracji ale i z szablonu; nie tylko z szychu, ale i z manekinów.

Jesteśmy znów na świecie podniet naturalnych,

Myśl ich podana została w artykule specjalisty, na który zwracamy uwagę czytelników*).

To jednak dopiero przykłady. Obok nich prowadzona by być powinna systematyczna nauka ogrodnictwa, jako przedmiot obowiązujący w szkołach ludowych dla chłopców i dziewcząt. Ogrodem demonstracyjnym i naukowym mógłby być znów ogród nauczyciela. Cóż kiedy przy wielu szkołach ogrodu wcale nie ma.

Niezbędnymi są również wykłady tychże nauczycieli dla dorosłych, którzy nie mają pojęcia o ulepszeniu ich w ogrodnictwie. Cała ta akcja rozszerzyć by się mogła z czasem i może przeciwbyłaby to droga, umożliwiającą byt tej naderbniejszej klasie, nad upadkiem której ul.

Warunkiem, przemawiającym na korzyść ogrodnictwa, oprócz wielkiej jej i znanego, jest jeszcze wzgląd ogólny. Przedsiębiorstwo ogrodnicze drobne, czy może z wielkim, gdyż z natury dobrze a niekiedy lepiej prowadzone małej, jak i na wielkiej przestrzeni.

Prasa ludowa

wobec rozruchów i stanu wyjątkowego.

(III.) Spokojne i przedmiotowe jest wisko wobec rozruchów i stanu wyjątkowego, jak muje organ „ludowców“ *Przyjaciół Ludu*. Na wstępie numeru z dnia 1 lipca b. r. podaje rozporządzenia ministerialne o sądach doraźnych i stanie wyjątkowym, wraz ze szczegółowymi wyjaśnieniami znaczenia i doniosłości tych represalij, poczem w osobnym artykule p. t.: „Skutki nędzy i ciemnoty“, помещає uwagi redakcyjne.

Otóż — zdaniem *Przyjaciół* — powodami nieszczęścia, jakie spadło na nasz kraj, są: 1) nędza, 2) ciemnota, 3) niesprawiedliwość, 4) podszepty złych ludzi, 5) wyzysk ze strony wielkiej liczby żydów.

Głodny lud, nie mając znikąd ratunku, ni pomocy, chwycił się rozpaczliwego środka, ciemni uwierzyli bajkom, że to cesarz pozwolił, a inni, jeszcze ciemniejsi, i papieża w to wmieszali. Wobec tego *Przyjaciół Ludu* woła: „Bracia i Przyjaciele, wy, co znacie porządek rzeczy, wytłómaczcie nieświadomym, że rabunek i zabójstwo na kimkolwiek dokonane, przeciwne są prawu bożemu i prawu ludzkiemu. A przecież cesarz i papież są stróżami tych praw, więc jakże mogliby pozwolić na coś podobnego“.

Dalej wskazuje *Przyjaciół* sposoby walki ekonomicznej z nadużyciami żydów po wsiach, a więc: nie chodzić do karczmy, nie kupować u żyda, nie sprzedawać, nie borgować, nie pożyczać, wziąć handel w swoje ręce, stworzyć własne kasy, zorganizować zarobki. Zdaniem *Przyjaciół*, znaczna część winy spada na ks. Stojałowskiego, który „krzyczy tylko i jątrzy przeciw żydom, a sposobu do wydobycia z niedoli nie podaje“.

W końcu zwraca się organ ludowców „z uprzejmą prośbą do wszystkich przyjaciół i ludzi dobrej woli, aby obalamuconym przedstawiali skutki zaburzeń. Trzeba im wyjaśnić, że nie tędy droga do usunięcia nadużyć ze strony żydów. Na takich zaburzeniach i psotach żydzi jeszcze zarabiają. Tylko drogą prawną, przez organizację i samopomoc można złemu kres położyć. Gwałty, rabunki, podpalania i t. p. zaprowadzić mogą tylko do kryminału i hańby, ale nie do naprawy złego. Do celu trzeba iść uczciwą i prostą drogą“.

*) Dr. St. Goliński. Sady na gruntach wspólnie używanych. *Ruch społeczny* nr. 6.

pan ma swego rymopisa: muzycy depcą po piętach patronom, koty miauczą noc całą na dachach, domy zaś budowane są tak, aby wprost z ulicy na balkon „dostać się“ było można z łatwością.

W taką to czasy, między takich ludzi, przenosi nas Edmund Rostand, autor „Romantyków“, „Samarytanki“ i „Oddalonej Księżniczki“ w ostatnim swem poetyckim dziele, w swojej bohaterkiej komedii: „Cyrano de Bergerac“. Przepyszne tło, na którym postać bohatera, aby nie zbladła, musi być malowana wprost słonecznym blaskiem.

Cyrano de Bergerac nie tylko jest człowiekiem swojej epoki, ale jest Francuzem. Nietylko Francuzem, ale — Gaskończykiem. Nietylko Gaskończykiem, ale — żołnierzem. Nietylko żołnierzem, ale — poetą. I nietylko poetą, ale — zakochanym.

Proszę sobie wyobrazić to szalone brio, tę fantazję kawalerską, tę brawurę, tę fugę, tę finezyję i tę prostoduszność zarazem! Jedyny cień, który słoneczną postać bohatera przyćmiewa, pada od jego — nosa. Od ogromnego, bajecznego nosa. Ten nos, to kłatwa życia Bergeraca. Już w dzieciństwie go szpecił — i to w oczach matki.

Ale w młodości stał się wprost grobem wszystkich najpiękniejszych złudzeń, wszystkich marzeń o szczęściu.

Czułe słówko? Na śmiech chyba! Pocałunek! Gdzie, jak, co? Miłość? Boże liłościwy! Jakaż tu miłość przy takim nosie być może! Gdzież dama, co nie przeraziłaby się wielbiciela, którego nos „na kwadrans przed nim ukazuje się we drzwiach“?

Zupełnie analogiczne stanowisko zajmują *Nowiny*, piśmko ludowe, które właśnie rozpoczął wydawać w Krakowie ks. Marceł Dziurzyński, redaktor wychodzącego już rok szósty *Nowego Dzwonka*.

Nowiny podają tedy obszerny opis rozruchów, ogłoszenie o sądach doraźnych i stanie wyjątkowym i wysnuwają ztąd dla ludu naukę, nie schlebającą włościanom, lub usprawiedliwającą w czemkolwiek zaburzenia, lecz szczerą i otwartą, miejscami nawet surową i bolesną, a dlatego właśnie w obecnej chwili cenniejszą może i pożyteczniejszą od innych.

„Bez wątpienia prawdą jest — piszą *Nowiny* — że żydzi wiele, wiele zawiniłi, ale i lud bez winy nie jest. I najpierw, uderzcie się w piersi bracia włościanie i powiedzcie, kto to rozpanoszył żydów? Kto ich karczmy podtrzymuje, te same karczmy, które wy teraz burzycie? Nikt, tylko głównie — y sami!“

Zamiast burzyć karczmy, lepiej było nie chodzić do nich, a żyd sam byłby się ze wsi wyniósł. Trzeba było od dawna zakładać gospody chrześcijańskie, bez żydów, tobyście dziś nie byli porwali się do tych zaburzeń, które boleśnie odbijają się na skórze włościan.

Bo za szkody wyrządzone żydom, któż zapłaci, jeśli nie włościanie? Ciężar wynikły z pobytu wojska po wsiach, kto poniesie, jak nie włościanie, a zabitym któż wróci życie? Pisma, które lud bałamuca, głoszą, że nasz lud już całkiem oświecony, a oto teraz pokazało się, jaka tam jeszcze po wsiach ciemnota!“

Dalej wykazują *Nowiny* bezpodstawność szerzonych wśród ludu bajek i twierdzą, że całego tego nieszczęścia można było uniknąć, gdyby włościanie zabrali się byli do prawdziwej oświaty.

„Nie polityki wam, bracia włościanie, potrzeba, tylko więcej oświaty i lepszej gospodarki w gminie, a nędzy by takiej nie było i nie przyszłoby do takich zaburzeń.“

Samiście żydów rozpanoszyli, sami ich słuchacie więcej nieraz i chętniej, niż księda lub pana ze dworu, a dziś na żydów uderzacie! — Czy to nie śmieszne? Byłoby to śmiesznem w innym razie, dziś to jest bolesnem, bo jak wspomnieliśmy, na tych rabunkach i niszczeniu karczem, wyjdą najgorzej sami włościanie“.

Artykuł swój kończy ks. Dziurzyński następującą radą:

„Bracia włościanie, nie idźcie tą drogą zbójcecką, która albo śmierć sprowadza od kul karabinowych, albo do kryminału zaprowadzi, albo jeszcze powiększy nędzę waszą! Jest przecież inna droga pozbycia się wyzysku żydowskiego, to jest zakładanie gospód chrześcijańskich, kółek, sklepików — a to droga piękna i pożyteczna“.

Podaliśmy w ten sposób cztery głosy pism ludowych, reprezentujących cztery odrębne obozy. Z tego streszczenia wynika pocieszający objaw, że większość organów ludowych potrafiła należycie ocenić sytuację i dobro ludu przełożyć nad względy partyjne, a nawet w interesie tego ludu nie wahała się wypowiedzieć mu prawdę w oczy, chociaż ta prawda może być przykrą i bolesną.

Jedynie ks. Stojałowski nie zdołał nawet w tym wypadku wznieść się na wyższe stanowisko i mając na względzie przedewszystkiem osobiste cele, wojuje dalej fałszem i schlebaniem obalamuconej ludności, nie pomny, że w ten sposób dorzuca nową żagiew do płomienia, który w rezultacie największą klęskę przynosi samemu ludowi. Na ludzi, tak działających, wynalazł świeżo apostoł z Czaczy doskonałą nazwę:

Na nic się przyda Bergerakowi, że jest poetą z bożej, a nie z czyjej łaski, że łatwiej mu o balladę, niż innemu o „dzień dobry“, że słowo jego równie jest ostre i nagłe, jak błysk jego szpady, a jego szpada równie świetną i niezawodną w cięciu, jak jego epigramaty. Na co mu się przyda, że jest pierwszym duelistą w regimencie gaskońskich kadetów, przed którymi drży Paryż cały; że sława jego męstwa i jego pieśni idzie przed nim i za nim, że sam wielki Molière zapożycza się u niego w dowcipach, a sam wielki d'Artagnan ściska jego prawicę? Na co mu się przyda to wszystko?

Olbrzymi cień, jaki od jego nosa na życie jego pada, jest tak posępny, że całą tę świetność umysłu serca i ducha wprost gasi.

Niekiedy, bo i on ma serce tkliwe, błąka się Cyrano w alei ogrodowej przy blasku księżyca, wieszcząc wiosnę i kwiecień swym nieszczęsnym nosem.

Obok niego przesuwają się zakochane pary; jakaś „ona“ i jakiś „on“, przytuleni do siebie w szeptań i w uśmiechach, albo co gorsza, w zupełnem milczeniu. Wtedy Cyrano uczuwa dreszcz lubu, egzaltuje się, zapomina i ogląda także za jakąś turkawą. Nagle spojrzysz w bok i na ogrodowym murze widzisz cień potężnej wieży. Ale nie jest to wieża, nie! Cyrano wie, że to jest cień własnego jego nosa!

Niekiedy znów ukazuje się Cyrano w towarzystwie. Gdy wejdzie, wszystkie spojrzenia biegają ku niemu. Ludzie sądzą, że jest przebrany tylko. Oh! Oh! — mówią, patrząc na jego nadzwyczajny nos.

„szakali“ — tylko, że miano to stosuje nie do siebie, lecz do całego niemal społeczeństwa polskiego, od którego on sam wraz z swą sektą coraz bardziej się oddala i odosabia...
 —————

Wiadomości polityczne.

Posłowie a wyborcy w Poznańskim.

W rozmyślaniach nad przebiegiem ruchu wyborczego i wynikiem wyborów w Poznańskim i Prusach zachodnich *Dziennik Poznański* przychodzi do tego wyniku, że częste stykanie się nie tylko kandydatów poselskich przed wyborami, ale i wybranych posłów wśród całej kadencji ze swoimi wyborcami jest konieczne potrzebne i powinno stać się prawidłem powszechnie obowiązującym. Dziennik ten jest przekonany — szkoda, że dopiero teraz — że walka wyborcza w Poznaniu z okręgiem między dwoma kandydatami polskimi nie przybrałaby takiej zawziętości i nie mogłaby się być stać tak niebezpieczną dla radcy Mottego, gdyby wyborcy na częstych sejmikach relacyjnych mieli byli sposobność poznać lepiej nie tylko osobę, ale i zapatrywania swego posła.

Bywało tak dawniej, szczególnie w tych stronach, z których posłował Wł. Niegolewski. Wyborcy dowiadując się od niego o stanie spraw politycznych, ekonomicznych, narodowych, kształcili się przez to politycznie i przychodzili do tem jaśniejszej świadomości narodowej, uznawali w posle rozum polityczny i darzyli go wdzięcznością i uznaniem za pracę obywatelską.

Ale ten piękny przykład nie wszędzie znalazł naśladowanie, a wreszcie ustał prawie zupełnie. Zeszło prawie na to, że komitet centralny wyborczy wyznaczał i polecał kandydatów, często zupełnie nieznanymi wyborcom, nie przeto dziwnego, że wyborcy stawiali się obojętnymi, że łączność mieszkalców ze swoimi przedstawicielami stawała się coraz luźniejszą.

Dziennik Pozn. roztrząsając te stosunki, zdobył się na odwagę powiedzenia, że to stało się nie z winy wyborców, lecz z winy posłów — i pisze dalej: „Oni to — w dobrej wierze, czy w złudnem otumanieniu — odstrychnęli się od wyborców przez to, że rozeszli się z ich wyraźną wolą (stanowczo opozycyjną), a poszli za głosem syrenim człowieka (Kościelskim), który był „ciężką próbą“ społeczeństwa naszego i który dzisiaj powinien sobie powiedzieć, że to polityczne rozdwojenie w kraju głównie z jego powstało powodu“.

Takie odezwanie się *Dziennika* jest poniekąd przyznaniem się do winy i z jego strony, boć ten dawał się czasami „tumanić“.

Wyniki roztrząsania, do jakich dochodzi się w Poznańskim, dadzą się w zupełności zastosować do nas. Oby nie poszły na marne! Utrata trzech mandatów przez Koło polskie i to w krótkim czasie — powinna skłonić do zastanowienia się.

Podróż zamierzona cesarza niemieckiego do Palestyny, o której już pisaliśmy, wywołuje już od kilku tygodni nie mało obawy w dziennikach francuskich i rosyjskich. Obawy dzienników francuskich opierają się na przypuszczeniu, które jest zresztą zupełnie uzasadnione, że po ostentacyjnej podróży cesarza Wilhelma do Palestyny — dotychczasowy prawnie uznany protektorat Francji nad katolikami na Wschodzie utraci faktycznie swoje znaczenie — a z nim zniknie wpływ i powaga, jakimi się Francja oddawna i z wielkim dla siebie poży-

Ależ egzageruje!... I czekają, aż go odejmie z twarzy. Ale Bergerac nie odejmuje go nigdy...

Ale jeżeli tak jest, jeżeli nos jest klęską życia Bergeraca, to rzecz jego, jego własna sprawa. To sprawa między nim a jego nosem!

Biada temu, kto by w obecności jego ośmielił się zrobić najmniejszą aluzję, ale to cień aluzji, nie mówię już do wymiarów nieprawdopodobnych tego nosa, ale kto by mówił o nosach w ogóle. Biada temu, kto by utrzymywał — że Bergerac ma nos zwykły, że ma nos mały, lub że go nie ma wcale!

Biada i temu także, kto by na niego spojrzął zbyt ciekawie, kto by mówił o powonieniu i o zapachach nawet.

Równie niebezpieczną rzeczą byłoby wspominać w obecności Bergeraca o nosoróżcach, stoniach, jednorożcach i o innych podobnie uposażonych jakkolwiek wyjątkową naroślą tworach.

Niebezpieczeństwo groziło nawet zakatarzonym.

...„Wszakże w gniewu chwili

Dwóch już nasadził na szpadę, co przez nos mówili. A kto chustkę do nosa wyciągnął w potrzebie, Wyciągnął czarną gałkę i całun dla siebie!“

Szpada Bergeraca jest wprost w zmowie z jego nosem. Każde spojrzenie w jego stronę, każdy cień spojrzenia odczuwa natychmiast w formie „kurczu“, wymagającego rozprostowania; samo zaś słowo „nos“ wyprawia o mdłości pochwę szpady, która też natychmiast... oddaje swą klingę.

(C. d. n.).

Kapelusze, cylindry, laski, parasole E. Machayski, Lwów
 róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

tkiem cieszyła. Obawa ta jest tem więcej uzasadniona, że — jak słyhać — kardynał Kopp miał w imieniu cesarza Wilhelma prosić papieża, aby opiekę nad katolikami na Wschodzie powierzył na przyszłość cesarzowi.

Dziennikom francuskim wtórują rosyjskie, a szczególnie *Now. Wremia*. Dziennik ten narzeka na to, że Niemcy coraz więcej wtrącają się w sprawy wschodnie, chociaż za rządów Bismarka wierzone w jego zdanie, iż sprawa bałkańska i wogóle sprawa turecko-wschodnia nie Niemców nie obchodzi i nie wart kości jednego grenadyera pomorskiego. Dziennik ten wzywa Rosyę i Francję do wspólnego działania w celu odparcia zamysłów niemieckich, które dążą do tego, aby przez opiekę nad protestantami i katolikami rozszerzyć swój wpływ w Palestynie, Syrii i Malej Azji. To stać się może tem łatwiej, że wpływ Niemiec w Konstantynopolu wzrasta coraz więcej z uszczerbkiem wpływu Rosyi i Francyi.

Z literatury.

Izydor Kuncewicz. *W lesie. Refleksy i blaski*. Lwów, Jakubowski i Zadurowicz. 1898. 16. Str. 168.

Jak to mylą pozory! Książeczka Kuncewicza ma fizyognomię szykownej, młodej panienki, stawiającej pierwsze kroki w „świecie“. Wykwintne, miniaturowe cacko; bierze się je do ręki prawie z niedowierzaniem. Oczywiście nieufność przyska bardzo prędko po paru przeczytanych kartkach.

„Refleksy i blaski“ nie są to czcze cacka. Blaski promieniają tam z odwiecznego słońca uczuć, a refleksy rzuca sztuka, o którą obija się owa jasność ciepła. W różnych widzimy ją stadyach; w świtanu i skwarze południa i omdlewającym zachodzie... Rozmaitość niemal aż za wielka, jak na taką małą książeczkę.

W każdym razie tłoczą się zbyt blisko siebie nastroje odmienne, tony nie harmonizujące. Alegoryą osłoniętą zmysłowość noweli „W lesie“ wcale nie usposabia do przejęcia się prawdziwie rycerską nutą „Posterunku przed Mrkalję“. A na nowo brzęczy ona zaraz potem w opowiadaniu „Deszcz ustał“. To też zelektryzowani szczerą, prostą, podniosłą epiką, w której wielkie hasło z czynem idzie w parze, czujemy tylko politowanie dla małostkowości lubieżnych, komarych porywów, choć uprzejmy autor pozwala nam je oglądać przez silnie powiększającą lupę.

Zdaje się wszakże, iż Kuncewicz rozmyślił w takim, a nie innym porządku ułożyć swój zbiorek. Naprowadza na to tytuł ogólny książeczki. Jest w niej naprawdę, jak w lesie, gdzie dąb wcale nie chroni się od sąsiedztwa leszczyny, a w cieniu kolczatego głogu rozkwita wonny tymianek i poziomka słodką swą podaje przechodniowi jagodę.

Wonią ziół leśnych i krasą ich niekunsztowną technie bezkwieta historia „Jasiowej krasuli“, żywicieli biednej rodziny chłopskiej; krasuli, gramolące się z topieli po trupie swego właściciela. A on — „zginął w przekonaniu, że spełnił święty obowiązek, ratując kosztem własnego życia — życie bydlęcia...“ Na pełne cierni i kamieni ugory życia ludowego przenosi nas również „Bajka noworoczna“, świetną zakończoną poentą powątpiewania chłopu w prawdziwość dobrej wróżby i przyrzeczeń N. Roku, bo jestże „ktokolwiek na świecie obowiązany dotrzymać, co przyrzekł chłopu?“

Wetknięta pomiędzy te dwa obrazki noweleta: „*Vae victis*“, analizująca oryginalny wypadek zdrady małżeńskiej, wygląda jak odurzająco wonny kwiat tuberozy, zmięty i porzucony na wiejskiej murawie.

Mamy w zbiorze trzy zupełnie odrębne kategorie utworów. Istna to *trimurti* literacka — a zarazem świadectwo, że p. Kuncewicz posiada silnie rozwiniętą wrażliwość, pozwalającą mu odtwarzać życie z różnych punktów widzenia.

„Posterunek przed Mrkalję“, epizod z okupacji Bośni, ma znamiona niezamąconej przedmiotowości, a zarazem tę plastykę przedziwną, która daje czytelnikowi niemal złudzenie uczestnictwa w akcji. Także w dwóch nowelach ludowych postać autora ginie z oczu — wyparta przez ludzi i zdarzenia, służące za przedmiot opowieści. Ujawnia się w nich obok tego trafne, instyktowne zrozumienie dusz prostych, ich uciech i bólów, a przeważnie bólów, bo uciechy tam tak mało, że zaledwie, jak promyk drobny przebiega na chwilę gęste chmury.

Trzeci dział wreszcie — to przyczynek do studyów nad „chorą miłością“ — jednej z plag dzisiejszej, przerafinowanej cywilizacji. Uwodziciel, nie tyle występny, ile słaby (W lesie); parka małżeńska, rozwidzona, gotowa się połączyć na nowo pod wpływem przypadkowego spotkania, a jednak zaraz tem dalej od siebie odbiegająca (Deszcz ustał); наконец żona wierna mężowi dopóty, dopóki nie uczyniła go swym niewolnikiem (*Vae victis*) — wszystko to typy patologiczne, ofary zmysłowości, tem niebezpieczniejszej, że zgubiła swą etyczną umie upiększyć olśniewającym połorem estetyzmu. Że autor doskonale zrozumiał ujemne oddziaływanie tej bolączki moralnej na organizm społeczny, wnosić można raczej ze skwapliwości, z jaką zapuszcza w nią sondę, niż ze sposobu dyagnozy.

„Posterunek przed Mrkalję“ i opowieści ludowe

podbiczowują myśl czytelnika, a zarazem wprawiają w nim w drganie strunę szlachetnego współczucia. Jest to nie tylko ich zaleta, lecz i zasługa. W nowelach erotycznych natomiast góruje literackie opracowanie nad treścią.

W tem także poniekąd zaleta i zasługa. Artyzm odgrywa tu rolę sordiny — bardzo pożądanej. str.

Kronika miejscowa.

Lwów, 8 lipca.

Jutro :

- 9 lipca. Sobota. *Cyryla bisk.*
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 15, zachód o godzinie 7 minut 53.
- Dnia tego roku 1807 Pokój zawarty w Tylży na mocy którego powstało Księstwo Warszawskie.
- O godz. 2 m. 31 popoł. Wycieczka Koła-literackiego do Janowa.
- O godz. 5 popoł. w Banku zaliczkowym, walne zgrom. Związku przemysł.

Mianowania pocztowe. Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Kazimierza Prevota, Henryka Goldsteina i Wilhelma Jankiewicza we Lwowie, oficyalami pocztowymi; dalej ukończonego technika Wiktora Kertha prow. adyunktem dla służby technicznej przy dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie; wreszcie praktykanta konceptowego Kazimierza Medyńskiego konceptistą przy tejże dyrekcji.

Galicyjska dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady:

A) Pocztmistrzów: w Chodorowie 2, eksp. pocztowemu J. Stetkiewiczowi; w Bobowej S. Stechorowi de Sebenitz, poczt. ze Skoryk; w Krasnem na dworcu, K. Bieleckiemu, eksp. pocztowemu w Kunowicach; w Kołaczycach, J. Krajewskiemu, eksp. pocztowemu w Drohowyżu; w Skorykach, J. Dyszkiewiczowi, eksp. pocztowemu w Dobrzeczkowie; w Kulikowie, F. Korotkiewiczowi, eksp. pocztowemu w Suszczynie.

B) Ekspedyentów pocztowych: w Olszanicy obok Złoczowa, L. Krupskiemu, pocztmistrzowi w Bobowej; w Morszynie na dworcu, naczelnikowi stacji J. Strzegockiemu; w Jurowcach, H. Sobieskiej, eksped. poczt. z Niecwi; w Petrance, eksp. poczt. Zofii Pietrzyckiej; w Raciborowicach, eksp. poczt. W. Górskiemu; w Koniuszkowie, B. Mielnikowi, emer. kom. posterunku żandarmeryi; w Niewistce A. Bobczyńskiej; w Ryczowie na dworcu, naczeln. stacji N. Russie; w Stebniku eksp. pocztowej H. Zasławskiej; w Dzwiniacze, w Kamińskiej; w Nadbrzeziu, Freytagowi de Freudenfeld; w Mogielnicy, naucz. ludowemu I. Krzyżanowskiemu; w Łuczycach, Alfred. Januszewskiemu; w Matyowcach na dworcu, A. Luka, naczelnikowi stacji; w Tokach, M. Kolankowskiemu, eksp. poczt. w Bodakach; w Ławocznem na dworcu, naczeln. stacji I. Bilińskiemu; w Niwiskach, J. Wyczasanemu; w Dobrzeczkowie na dworcu, naczeln. stacji J. Spitzerowi; w Hadyńkowcach na dworcu, naczeln. stacji, Alfr. Mayerowi; w Broniszowie, W. Ostrowskiej; w Cholerzowie na dworcu, J. Waluckiewiczowi, naczelnikowi stacji; w Krasieczynie, R. Kamińskiemu, eksp. pocztowemu w Kalnicy; w Zwardoniu na dworcu, nacz. stacji K. Janesowi; w Romanowie, eksp. poczt. R. Dobrowolskiemu; w Worochcie, eksp. pocztowej A. Czerny; w Płazowie, A. Szumilakowi, em. komendantowi post. żand.; w Markowcach na dworcu, nacz. stacji M. Ledwinie; w Porąbce, J. Olkiszewskiej, eksp. pocztowej w Harklowej; w Denysowie na dworcu, nacz. stacji W. Demczukowi; w Wistowej, eksp. poczt. S. Metzger; w Brzuchowicach na dworcu, nacz. stacji A. Müllerowi; w Słupcu, J. Kozakowi; w Sławsku na dworcu, nacz. stacji J. Dudrykowi.

Z uniwersytetu. P. Mojżesz Schorr, rodem z Przemyśla, słuchacz seminaryum izrael. theol. we Wiedniu, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofii.

Z Janowa pod Lwowem piszą pod d. 5 bm.: Przygotowujemy się skrzętnie na przyjęcie sobotnie. Członkowie Koła literacko-artystycznego i goście ich, zwłaszcza płeć pięknej, fatygi swojej z pewnością nie pożałują, a jeżeli też sami jako tako dobry humor przywiozą, mogą być pewni, że wycieczka ta na długo w miłej pozostanie im pamięci. Delegat wydziału Koła był tu w niedzielę, złożył wizyty p. Łakocińskiemu, pełnomocnikowi dóbr hr. Agenora Gołuchowskiego i p. rejentowi, dr. Wiesenbergowi, burmistrzowi Janowa, skrzętnemu w cywilizowaniu poruczonej sobie osady. Obaj serdecznie przyrzekli wszelką pomoc ze swojej strony. W niedzielę także i znowu wczoraj bawił tutaj sekretarz Banku hipotecznego, p. Matuszewicz, niezmordowany lustrator tutejszej kolonii letniej, Bank bowiem postanowił wszystkich starań dolożyć ze swojej strony, aby przyjęcie gości godnie wypadło.

Dr. Wiesenberg już wczoraj rozesłał zaproszenia po okolicy i zarządził roboty około bram tryumfalnych i napisów. Główne zapewne zadanie ma aura janowska — ale i ona widocznie gorąco pragnie spodziewanych gości, bo tak, jak napewno zapowiada tygodniową co najmniej pogodę. Byle tylko pragnienie jej nie wypadło zanadto gorąco. No, ale jest tu obficie czem się ochłodzić zewnątrz i wewnątrz.

Słyszałem, że wielu pragnie zwiedzić grootę Stradecką. Mojem zdaniem, lepiej poświęcić tej arcywspanialej przyjemności parę godzin innym razem. Przy

tamtejszem oświetleniu piękność pań nie wyda się w blasku osobliwym, a dążący jak najgłębiej naprzód panowie niechaj się poprzód wytrenują do głębokiego zginania dumnych wawrzynami literackimi i artystycznymi kroków, tudzież do łażenia na czworakach. Chustki też radzę nasaczyć ozonem i jakimi pachnidłami. Już archeologów, geologów, paleontologów nie powstrzymuję; sprawozdawców kronikarskich hamować w zapale ciekawości byłoby robotą z góry daremną i niebezpieczną. Tych, którzy pragną chlubić się w towarzystwie niedbale: „I ja tam byłem“, tych nawet smok podwawelski nie odstraszy. Zresztą — wolne gusta!...

Marki na posyłki kolejowe. Dla transportu przesyłek pospiesznych kolej zostały zaprowadzone od 1 b. m. osobne marki które zastępywać będą używane do tychczas listy przesyłkowe, tzw. po niemiecku „Frachtbrieft“. Marki te można zastosowywać do posyłek w ruchu kolei państwowych z wyjątkiem kolei lokalnych, a mianowicie: Borkiwielkie, — Grzymałów, Tarnopol-Kopyczyńce, Lwów-Belzec, Lwów-Janów, Łupów-Cisna, Dolina-Wygoda, Kołomyjskie koleje lokalne, Bukowińskie koleje lokalne i krajowe. Przesyłka na odległość do 160 km. może wynosić najwyżej 20 kg., a na odległość do 330 km. najwyżej 10 kg. cena marki w obu wydatkach 50 helerów, marki nabyć można w kasach pakunkowych. Posyłek takich nie można obciążać zaliczkami, ani zabezpieczać im terminu dostawy. Wreszcie ważnem jest, że wolno w ten sposób przysyłać tylko następujące artykuły: poziomki, piwo, masło (także sztuczne i roślinne) margaryna, jaja (z wyjątkiem mrówczych), ekstrakt zupy, ocet kuchenny, lój, słonina, smalec wieprzowy i gęsi, ryby żywe, zabite, wędzone, solone, konserwy z ryb i ikrę (z wyjątkiem kawioru), mięso świeże, wędzone, marynowane, solone i konserwy mięsne, wędliny, drób i żywy w kojach, skrzynkach, lub koszach, pieczywo, żarzyno, także młoda kurdurza w strąkach, próbki zboża, orzechy, kasztany, drożdże płynne i prasowane, kartofie, ser, twaróg, wszelkiego rodzaju owoce, mleko z wyjątkiem mleka zgęszczonego, wody mineralne, także sztuczne, moszcz winny i owocowy, powidła, wodę sodową także z sokiem owocowym, drzewa owocowe, zabite zwierzęta, drób, króliki i dzierzynę.

Z Cetnerówki proszą nas o zamieszczenie następującej jermiady: Świetna dyrekcjo poczt i telegrafu! Ulituj się nad mieszkańcami Cetnerówki i zarządź nareszcie naprawę telefonu. Dziewięć dni (!) upłynęło od burzy z 29 czerwca, która przerwała druty, a do tego czasu naprawy nie uskuteczniiono. Pamiętaj, świetna dyrekcjo, że organa Twoje ani jednego dnia nie czekają na zapłatę należytości abonamentowej, postępują z zalegającymi bardzo doraźnie. Pamiętaj świetna dyrekcjo, że jeżeli prywatny członek nie dotrzymuje zobowiązań, to znajdując się środki prawne, które go zmuszą do ich dotrzymania lub do wynagrodzenia szkody, wyrządzonej kontrahentowi. Dzięki Bogu stoimy pod ochroną ustaw, które nawet rządową administrację skazują na odszkodowanie. Wszak mamy sądy w Austrii. Pamiętaj świetna dyrekcjo, że telefonów nie obejmuje się już dla zabawki, lub przyjemnej rozmowy, że służą one także interesom: przemysłowi i handlowi, że przerwanie linii tefonicznej, może interesom tym szkodę przynieść i że szkodę tę potrzeba będzie wynagrodzić.

Jeden z poszkodowanych mieszkańców Cetnerówki.

Lwów w obrazkach.

Strzelnica.

Błogosławieni ci si — a na żaden z ogrodów lwowskich nie splywa to błogosławieństwo w takiej obfitości, jak na — strzelnicę. Jeden paradoks więcej w lesie, paradoksów, porastających brzegi Pełtawy — jeden więcej dowód, że nie zawsze schodzi się *nomen* i *omen*...

Wprawdzie od czasu do czasu odwie się huk flinty, skierowanej do celu, w długim wąwozie; wprawdzie wieczorem, przy szklanicach i pieśni, wałęsają się kręgle z hukiem i stukiem — ale nie ma to ogólnego tonu ciszy, rozpinającej swe skrzydła nad obu wzgórzami strzelnicy.

Na stokach szumią tajemniczo stare drzewa, tak rosłe, w tak zwartym zgromadzone ordynku, tak ciemne, że przypominają się bór bajeczny, ruszałek pełen i zaklętych skarbów.

Wabią ku sobie wzrok mieszczucha, spragniony zieloności i wabią jego serce, łaknące przecież czasami tych uciech, jakie daje tylko niefałszowana, prawdziwa natura.

Tu ma ją wreszcie... Nie też dziwnego, jeśli, nie oglądając się w prawo, ni w lewo: ani na dom strzelecki, ani na tęskniącą wiecznie do gości restauracyi — sapiąc i stękając, drepcze — „w górę“. Zdaje mu się może, iż Montblanc ma przed sobą, gdy stopy, walczące z oporem odcisków, moździej, krok po kroku pomaszeraują po ostro pochylonej serpentynie ku szczytom. *Excelsior!*

Zaprawdę, duszo filisterska, i ty masz swe porwy idealne!

Lecz oto godna ich nagroda. — Na tej polance, oblanej jaskrawym słońcem lipcowym, zaznaj swobody. Możesz tu rozpiąć ciasny tużurek i odechnąć pełną piersią: nikt nie patrzy. Możesz z najtajniej-

HEGARY

dla bydła, przepychacze w razie dławienia się, Trokary itd. Wszelkie wyroby apteczne „Kwizdy“, J. t. Restitutionsfluid, Gichtfluid, Huftsaike, Huftkitt itd. — poleca

O. T. WINGLERA SYN

Lwów — Rynek 1. 28.

szych skrytek wyprowadzić swe myśli i rzucać je pełną garścią pod słońce: nikt nie słucha. A wtedy przekonasz się, że i twoja pierś stworzona nie tylko na to, by służyć za podstawę pięknej, pikowej kamizelki — i że twoje myśli potrafią się iskrzyć niekiedy, jak barwne szkiełka...

Zniknęło ci z oczu miasto z kurzawą swą i nieustannym hałasem. Siadasz na trawie; jaka miękka, jaka wonna... Zrywasz kwiatek — pierwszy lepszy: stokroć, dziękuję szalwijkę, jaskier złocisty. Jakże ładne!

A równocześnie słuchasz świergotu ptasząt, anoni-mowych dla ciebie koncertantów: jaki melodyjny. Robi ci się miękko na sercen; chciałbyś być kwiatem i ptakiem, albo przynajmniej — „wiersze robić”... Toniesz w słuchaniu i patrzeniu i w zadamie — a tak ci z tem dobrze, że musisz zebrać całą siłę woli, by powstać i pójść dalej...

Wyżej, wyżej!

Ale ta wyżyna sprowadza cię już na dół. Wąskim przekopem na lewo dostajesz się na drugą stronę wąwozu... Kłania ci się z pobliza kopiec swą burą czapicą, a w dole, jak daleko okiem sięgnąć, dachy miasta — jakie płaskie, jakie szare! Zapinasz czemprędzej surdut.

W tem gwar cię opada — ale odmienny od tego, z jakim żyłeś się w bieganinie codziennej po ulicy. Miga ci przed oczyma kilkadziesiąt drobnych stworzonek w gonitwie za obręczami lub piłkami. Zwinnе jak wiewiórki, a szczebiotliwe jak ptaszki — to dzieci. Masz ty maleństwa w domu? Z pewnością przyprowadzisz je tu zaraz jutro. Nie masz? Westchnij i zadumaj się nad sobą...

Doszedłszy do cyplu, przyglądasz się uważnie miastu. Pomimo skwaru, czujesz, jak chłód cię owiewa — z wewnątrz; chłód, jakiego doznajemy po przebudzeniu się ze snu gorącego.

Ostatecznie jesteś tak zemocowany, że na dole, pospiesznie ledwie kiwnąwszy w duszy Janowi III, który, przynajmniej w kilkaset lat po śmierci spoczywa na różach i innym kwieciu, — spieszysz do restauracji na... bombę pilznera.

Ale po pierwszej tej wycieczce nastąpią dalsze. Zwolna poznasz na wylot strzelnicę i jej gości: studentów, co tu chodzą czasem z książką, czasem znów, aby strzelać baki; młode panienki, trwożliwie strzelające oczkami w cichem ustroniu, przy boku (zapewne) „kuzynka”; mamy kokoszące się z swą dziatwą; starych emerytów, którym pozostała jedyna rozkosz: radować się radością drugich...

Nie obejdzie się i bez tego oczywiście, byś niekiedy nie nadstawił ucha strzelaninie. Bo tu jest kościół naszej strzeleckiej braci mieszczańskiej; tu pielęgnuje się ich duch rycerski; tu potomkowie Groszajców i wszystkich tych, co z samopalmów zmiatały po hańców i Szwedów i dziec wszelką, pukają przy święcie do „szajby”, szczęśliwi, jakby dosiedli stu koni, gdy uda im się zrobić „treffera”.

Kronika krajowa.

Od ks. Stojalowskiego otrzymujemy następujące pismo: W nrze 159 *Słowa Polskiego* z dnia 6 lipca pomieszczono w telegramach wiadomość, jakoby z Czaczy został wydalony za podburzającą agitację — i za chęć „przeniesienia ruchu galicyjskiego na grunt węgierski”.

Owoż zaznaczam, że od maja 1897, aż do dnia dzisiejszego nie byłem ani przez 24 godzin w Czaczy, jak zresztą wszystkim wiadomo, tem samem ani z miejsca, gdzie mnie nie było, wydalonym być, ani tam agitacji żadnej prowadzić nie mogłem.

My z naszej strony stwierdzamy jedynie, że wiadomość o wydaleniu ks. Stojalowskiego z Czaczy doszła nas w drodze telegraficznej z Wiednia, gdzie ją podały wszystkie pisma, nie wyjąwszy półurzędowych.

Brody, 7 lipca. (Od nasz. kor.). Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby handlowej, któremu przewodniczył prezydent Izby, St. Burstin. Na wstępie zawiadomił przewodniczący, że z powodu zgonu wielce zasłużonego prezydenta krakowskiej Izby handlowej ś. p. Teodora Baranowskiego, prezydium we właściwym czasie wysłało pismo kondolencyjne.

Następnie sekretarz Izby, dr. Rittel zdał wyczerpująco sprawę z czynności biurowych, które przyjęto do wiadomości. Powzięto między innemi następujące uchwały: Z okazji 50-letniego jubileuszu cesarza uchwalono przystąpić do wystawienia własnego budynku dla umieszczenia biura Izby z preliminowanymi kosztami około 22.000 zł.

Uchwalono odnieść się do władzy skarbowej, celem uzyskania dla prywatnych transytowych magazynów kolejowych w Brodach i Podwołoczyskach uwolnienia od złożenia kaucyi, głównie z umotywowaniem, że wspólne zamykanie rzeczonych magazynów przez właścicieli i władze skarbowe, czyni kaucyę zbyteczną.

Z powodu mających się rozpocząć z d. 1 października r. b. wykładów w akademii eksportowej we Wiedniu, mając na oku wielką doniosłość tej gałęzi wiedzy handlowej dla monarchii wogóle, a dla Galicji w szczególności uchwalila Izba subwencję roczną w kwocie 300 zł. dla niezamożnego adepta tej akademii z brodzkiego handlowo-przemysłowego okręgu.

Nareszcie w sprawie zbiorowego holdu wszystkich Izb handlowych i przemysłowych, który wspólnie mają złożyć cesarzowi z powodu 50-lecia jego rządów, uchwa-

lono, ażeby przy tekście niemieckim adresu do Tronu, doręczono tłumaczenie polskie, ruskie, oraz we wszystkich innych języków słowiańskich, aby stanowiły równorzędną część integralną adresu, z pozostawieniem tekstowi niemieckiemu pierwszego miejsca.

Z Chrzanowa pisze nasz korespondent: A więc *habemus papam* — mamy nowego starostę. Jest nim p. Pogłódowski, znany i ceniony i we Lwowie w szerszych kołach, z czasów kiedy był w Stanisławowie. Urzędowanie objął od kilku tygodni, choć w warunkach niezbyt przyjemnych; bo wśród strejku w Jaworowie i wśród stanu wyjątkowego w powiecie, ale jak w sprawie strejku, tak i wśród wyjątkowego stanu zachowuje niczem niezamącony spokój i zupełną sprawiedliwość, które to przymioty zjednały mu w tak krótkim już czasie zaufanie wszystkich — a przyznać trzeba, że to nie łatwe, zwłaszcza wśród tak krewkiej, jak nasza, ludności.

Zarządzeniom starosty zawdzięczamy mamy, że tak w mieście naszym, jak i w okolicy panuje spokój; targi się odbywają jak zwykle, a swoboda może większa panuje niż kiedykolwiek i z wyjątkiem wybicia szyb w karczmie w Bobrku, za co dwóch wieśniaków oddano wczoraj do tutejszego sądu, nie zaszedł żaden wypadek. Z przykrością tedy niemalą czytaliśmy artykuł kronikarski w *Głosie Narodu*, w którym żala się wydaleni ze Szczakowy na naszego starostę. Pewni jesteśmy, że gdyby redaktor *Głosu* zadał był sobie trochę trudu i zapytał kogokolwiek, co zaczął ów wydalony np. Goryczko — byłby mu może nie tak bardzo wiele z twarzą wyczytał zalet — ale cóż to szkodzi tanim kosztem jednać sobie popularność?

Strejk w Jawornie jeszcze nieskończony, wojska jeszcze tam dosyć, a szkoda, że się bezrobocie przedłuża, bo jak dotąd, górnicy przeszło 45.000 zł. stracili na zarobku.

Zmiana własności. Olbrzymie dobra Tarnawatka w Królestwie Polskim, w Lubelskiem położone, w ciągu niespełna roku, zmieniły cztery razy właściciela.

Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, dziedziczny posiadacz tych dóbr, sprzedał je w sierpniu r. z. Tadeuszowi hr. Miączyńskiemu z Wielkiego i Trąbczyna w Kaliskiem. Hr. Miączyński odstąpił świeżo nabyte dobra we wrześniu r. z. T. von Hilleschmidtowi z Żydowa i Żydówka; od tego zaś ostatniego, kontraktem notaryalnym, przed rejentem Masłowskim w Warszawie dnia 15 czerwca r. b. sporządzonym, nabył znów wspomniane dobra na własność T. Rudolf Kryński, właściciel Fabijanek na Kujawach.

Na dar honorowy dla „Gazety Opolskiej”, której redaktor Koraszewski za patriotyczną działalność, odsiaduje karę ośmiomiesięcznego więzienia, złożyli w naszej Administracji: M. M. 25 ct., H. N. 50 ct.

Na fundusz gimnazjum cieszyńskiego: pozostałość ze składki na wieniec dla ś. p. Antoniego Dąbcańskiego urządzanej wśród dawnych jego kolegów 2 zł.

W Czytelni kobiet odbędzie się w sobotę 9 bm. o godz. 6 doroczne walne zgromadzenie.

Ślub p. Joachima Bartoszewicza z panną Maryą Jełowicką, odbędzie się dnia 16 bm. o godzinie 7 wieczór w kościele św. Maryi Magdaleny we Lwowie.

Dochód z „podwieczorku wyścigowego” na rzecz podrzutków im. „Dzieciątka Jezus” wynosi 1060 złr. Za wynik ten pomyślny składam wszystkim, którzy do niego się przyczynili, serdeczne „Bóg zapłać”.

Adamowa Sapieżyna.

Zmarli:

We Lwowie, Marya Ludwika z Rakowskich Urbańska, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 24. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dziś o godzinie 5-iej po południu z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 22, na cmentarz Łyczakowski.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Warszawa, 8 lipca. Na terenie, gdzie stanie nowy szpital Dzieciątka Jezus, zostanie zbudowany nowy kościół, przystępny dla ogółu publiczności. Nowy kościół będzie mógł pomieścić 1000 osób.

Warszawa, 8 lipca. Towarzystwo dobroczynności zwróciło się do władzy o zezwolenie użycia funduszu Jachowicza na budowę gmachu dla dzieci. Władza zgodziła się pod warunkiem, że ogólne zebranie Towarzystwa dobroczynności jeszcze raz uchwałą ponowi.

Łódź, 8 lipca. Zjechało tu wielu zastępców firm z cesarstwa, którzy robią liczne zamówienia.

Kampania fabryczna bardzo dobrze się zapowiada.

Kraków, 8 lipca. Bawił tu wczoraj poseł ks. Stojalowski.

Kraków, 7 lipca. Dyrektor kolei państwowych, radca dworu Kołossz w a r y, wyjechał dziś na czterotygodniowy urlop.

Kraków, 8 lipca. Artystka teatru narodowego w Pradze p. Laudowa-Horzcowa, wystąpi gościnnie w jesiennym sezonie na scenie krakowskiej.

Kraków, 7 lipca. Znakomity artysta teatrów warszawskich Bolesław Leszczyński bawi tu w przejeździe do kąpieli.

Rymanów, 8 lipca. Z powodu odwołania zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu za inicjatywą hr. Jana Potockiego w porozumieniu ze wszystkimi właścicielami realności, odeszło wczoraj po godzinie 8-mej wieczór na ręce dra Święcieckiego telegraficzne zaproszenie zjazdu do Rymanowa w pierwszych dniach września.

Kołomyja, 8 lipca. Uwięziony onegdaj świądek Lepiarz, potwierdza pierwotne zeznania, poczynione w śledztwie i tłumaczy ich zmianę późniejszą, brakiem zastanowienia się. Zatrzymano go jeszcze w więzieniu.

Wiedeń, 8 lipca. Ze sfer parlamentarnych donoszą, że rząd zamierza po odbyciu przedwstępnych z delegatami stronnictw konferencji ogłosić ustawę językową na mocy §. 14 i znieść dotychczasowe rozporządzenia językowe.

Wiedeń, 8 lipca. Dzienniki dzisiejsze omawiają przedłożony przez rząd węgierski projekt autonomicznej taryfy cłowej i wnoszą, że wskazuje to na konieczność unii cłowej między Austrią i Węgrami. Niektóre pisma upatrują w projekcie węgierskim jedynie manewr Banffy'ego.

Wiedeń, 8 lipca. *Neue Freie Presse* donosi, że burmistrz m. Lublany, bawiąc przed paru dniami w Wiedniu, otrzymał od ministra Kaizla zapewnienie, że regulacja plac urzędników jeszcze w roku bieżącym zostanie przeprowadzona.

Wiedeń, 8 lipca. Dzienniki donoszą, że akcyje Towarzystwa naftowego „Schodnica” mają w bieżącym kwartale kurs o 100 zł. wyższy, z powodu, że produkcja ropy od r. 1888 wzrosła o 50%.

Kartel naftowy przyznał rafinerii w Dziedziach takie samo *quantum* kontyngentu, jakie otrzymała rafineria Fiumeńska.

Wiedeń, 8 lipca. Arcyksiężna Stefania z córką, Elżbietą, wczoraj wieczór udała się w podróż do Anglii.

Grac 8 lipca. Wczoraj odbyła się tu rozprawa o obrazę honoru, wskutek skargi wniesionej przez pułk bośniacki przeciw dwóm studentom, którzy dwóch oficerów tego pułku mieli w pewnej restauracji dotknąć obelżywymi słowami. Oskarżonych uwolniono z powodu niemożności sprawdzenia, kto właściwie obraźliwe słowa wypowiedział.

Budapeszt 8 lipca. *Magyar Ország* ogłasza zdanie pewnej wybitnej osobistości, że tylko przemysłowcy mogliby się oświadczyć za autonomiczną taryfą cłową. Rolnicy muszą przeciw niej stanowczo wystąpić, w razie bowiem wprowadzenia takiej taryfy, Węgrzy straciliby kompletnie targ zbożowy na rzecz zboża rosyjskiego, które przez Galicyę zalałoby targi austriackie.

Minister przedkładając projekt taryfy autonomicznej, wykonał tylko zlecenie Sejmu węgierskiego, rząd jednak sam nie bierze tej sprawy na seryo.

Paryż, 8 lipca. Radykalne i socjalistyczne pisma upatrują we wczorajszej mowie ministra Cavaignaca formalne przyznanie faktu, że Dreyfuss został niewinnie zasądzony i przychodzą do wniosku, że rewizja procesu jest konieczną.

Dzienniki umiarkowane i konserwatywne wyrażają zdanie, że sprawa Dreyfussa wczoraj ostatecznie pogrzebaną została.

Londyn, 8 lipca. Biuro Reutera donosi z Pekinu, że przedstawiciel Rosji zawiadomił rząd, iż Rosya będzie zmuszoną ewentualnie zająć prowincję Li, na wypadek, gdyby Chiny obstawały za dalszą budową kolei na północ.

Konstantynopol, 8 lipca. Ambasador francuski wczoraj wieczorem zwrócił się znowu do Porty z żądaniem, aby uregulowano sprawę reklamacyj francuskich poddanych, z powodu strat, poniesionych podczas rozruchów armeńskich.

Jeśliby sprawa ta do soboty 9-go bm., nie została załatwiona, rząd francuski chwyci się środków energiczniejszych. Rząd włoski poczynił kroki stosowne w Paryżu, celem przyłączenia się do tej akcji rządu francuskiego.

Porta nie odpowiedziała dotychczas na ostatnią notę ambasadorów Francji, Rosji, Anglii i Włoch, zdaje się jednak, że już w dniach najbliższych ogłoszona będzie ze strony Porty nota protestująca.

Ismailia, 8 lipca. Eskadra hiszpańska Camary znajduje się od wczoraj w oddaleniu pięciu mil od Suez.

Valparaiso, 8 lipca. Jak donosi Biuro Reutera w kołach handlowych całej republiki chilijskiej panuje ogromna panika z powodu rozpowszechnionej pogłoski, że rząd zamierza zamknąć banki i wydać pieniądze papierowe.

Nowy Jork, 8 lipca. Depesza z Valparaiso donosi: Panika finansowa, jaka tu powstała z powodu wyczerpania i wywozu złota, skłoniła rząd do oficjalnego zamknięcia wszystkich banków chilijskich na czas aż do 12 b. m.

Rząd rozważa, czy nie było wskazane wydawanie przez czas zamknięcia banków, pieniędzy papierowych.

Odnaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicz

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29

niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny. — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą, oraz reperacje tychże. Metr kwadr. po 45 do 75 ct. — Długoletnią trwałość poręcza się.

Wiedeń, 8 lipca. Radykali niemieccy znaku Schoenerera rozwijają agitację, by gminy zaprowadziły u siebie napisy na tablicach czarno-czerwono-złoty.

Wiedeń, 8 lipca. Profesor uniwersytetu tu-tejszego dr. Jaglicz obchodził dziś 60 rocznicę urodzin i otrzymał z tej okazji mnóstwo pism gratulujących z całej Europy.

Wiedeń, 8 lipca. Urządzone z okazji jubileuszu cesarskiego przed tygodniem uroczystości strzeleckie zakończyły się deficytem, dochodzącym do 100.000 zł. z powodu nader słabego udziału towarzyszy niemieckich.

Praga, 8 lipca. Pracy abiturycenci niemieccy wzywają kolegów swych z innych miast, aby się tłumnie zapisywali na uniwersytet niemiecki w Pradze.

Budapeszt, 8 lipca. W tutejszym klubie polskim odbyły się wczoraj burzliwe sceny między socjalnymi demokratami i chrześcijańsko-socjalnymi członkami klubu. Przewodniczący wezwał zgromadzonych, aby wstępowali do partii chrześcijańsko-socjalnej. Po odpowiedzi, jakiej udzielił mu przedstawiciel stronnictwa socjalno-demokratycznego, powstała bójka, wśród której rozbito lampę i wywołano pożar. Policja w końcu opróżniła lokal.

Paryż, 8 lipca. Proces Zoli, który miał się odbyć 18 b. m. został odroczone na prośbę Zoli, który podjął się przeprowadzenia obszernego dowodu prawdy, który dłuższego wymaga czasu.

Pani Dreyfus przygotowuje memoriał, mogący meża jej w zupełności usprawiedliwić. Pismo to będzie niebawem w dziennikach ogłoszone.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 8 lipca. *Correspondenz* otrzymała depeszę z Londynu, donoszącą, że wojska hiszpańskie opuściły miasto Sant-Jago i przełamały linie nieprzyjacielskie. W bitwie padło 56 amerykańskich oficerów, między nimi pięciu generałów.

Madryt, 8 lipca. Minister kolonii oświadczył reprezentantowi „Ajencji Fabra“, że rząd nie ma żadnej wiadomości o wyruszeniu wojska hiszpańskiego z Sant-Jago.

Minister marynarki zapewnia, że eskadra admirała Camary jeszcze ciągle znajduje się w kanale Sueskim.

Waszyngton, 8 lipca. Krażownik „Philadelphia“ dostał rozkaz udać się na wyspy Hawajskie i tam wywieść chorągiew Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki — na znak wcielenia tych wysp do Stanów Zjednoczonych.

Zarząd marynarki przygotowuje wyprawę dla gruntownego przeszkolenia wód wschodnio-indyjskich dla zbadania, czy gdzie nie ma okrętów hiszpańskich.

Słychać, że bitwa pod Santiago ponowić się miała dn. 7 b. m.

Waszyngton, 8 lipca. Według telegraficznego doniesienia od admirała Deweya, wojsko amerykańskie przybyło nareszcie pod Cavite.

Aguinaldo ogłosił republikę wysp Filipińskich.

Key West, 8 lipca. Hiszpański parowiec „Gassito“, wiozący zapasy, został zabrany przez kanonierkę amerykańską.

Nowy Jork, 8 lipca. Generał Miles udał się do Charlestown, skąd uda się pod Sant Jago.

Stan powietrza.

Wiedeń, 8 lipca. Wiatry przeważnie słabe, z północno-zachodu wiatr umiarkowanie silny. Deszcz w całych Austro-Węgrzech, ale zaczyna się wyśniewać. Morze Adrytyckie lekko wzburzone.

Sprawozdania z różnych miejscowości brzmia, jak następuje: Cheb 11³⁰ Cels., jasniej; Muszyna 11³⁰, niebo na pół zachmurzone; Nowy Zagórz 12²⁰, deszcz; Woels 10⁰⁰, chmurno; Aussee 8⁰⁰, deszcz; Tarvis 9⁰⁰, na pół zachmurzone; Eisenerz 12⁰⁰, chmurno; Prebichl 9⁰⁰, niebo na pół zachmurzone.

Wiedeń, 7 lipca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszym targu terminowym objawił się ruch zniżkowy.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po 8⁷⁶, 8⁷⁹ i 8⁷³, żyto na jesień 6⁹⁶, 6⁹² i 6⁹⁴, kukurydzą na lipiec sierpień 5³⁸ i 5³³, kukurydzą na wrzesień październik po 5⁴⁷ do 5⁴⁴. Dalej notowały: owies na jesień 5⁸⁶ do 5⁸⁸, rzepak na sierpień wrzesień po 12⁶⁰ do 12⁷⁰.

Wypowiedziano na dostawę 2500 centn. metr. kukurydzy.

Na targu efektywnym ceny żyta przy ciągłym popycie utrzymywały się.

Giełda zamknęła cokolwiek lepiej notowaniami: pszenica na jesień 8⁷⁴ do 8⁷⁸, żyto na jesień 6⁹⁷. Spirytus 19⁴⁰ do 19⁶⁰.

Wiedeń, 8 lipca. Dziś o godz. 12³⁰ z południa notowano: Kredyty austriackie 358⁵⁰, Kredyty węgierskie 393⁵⁰, Anglobank 157⁵⁰, Unionbank 296[—], Bankverein 266⁵⁰, Laenderbank 226[—], Boden Credit —, Alpiny 162⁸⁰, Rima Muranya —, Prager Eisen —, Kolej państwowa 357^{7/8}, Kolej południowa —, Elbethal —, Lombardy 77⁵⁰, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 99¹⁰, Renta majowa 101⁷⁵, Akcje tytoniowe —, Węgierska renta złota 120⁹⁵, Losy tureckie 60[—], 20 franków 9⁵², Marki niemieckie 58⁸².

Berlin, 8 lipca. O godz. 12 min. 05 notowano: Kredyty 224⁵⁰, Disconto Commandit 198[—]. Usposobienie słabe.

Z sali sądowej.

Katastrofa kolejowa pod Turką.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Kołomyja, 7 lipca.

IV. dzień rozprawy.

Świad. Karol Dörfler, maszynista pociągu towarowego nr. 362, zeznaje, że burza w ów wieczór krytyczny, robiła na nim olbrzymie wrażenie. Bóg strzegł go prawdziwie, on to bowiem miał jechać pociągiem osobowym, który spotkało nieszczęście. Pytany, jak ma się zachować maszynista w noc ciemną i burzliwą przy braku sygnałów, odpowiada, że obowiązkiem jego jest stanąć i o stanie toru się przekonać.

Z zeznań świadka Jana Schramma ważnym jest szczegół, że słyszał w niedzielę rano po katastrofie, jak opowiadali sobie na stacji węglarze, iż maszynista Zachar nie chciał jechać. W śledztwie dodał jeszcze ten świadek, że Wiliński miał na to odrzec Zacharowi: „Kiedy ciężarowy przeszedł, to i ten może przejść.“

Świadek Bazyli Zoppa, profesor seminarium nauczycielskiego w Czerniowcach, wyjeżdżał z domu wśród złych przeczuć. Szedł i wracał od kasy kolejowej, wreszcie namówił go któryś ze znajomych, żeby jechał, w sobotę bowiem mało jest podróźnych.

Miał to szczęście, że ocalał, ale kosztem wielkim zdrowia, rozdrażniony jest i chory.

Powracając ratunkowym pociągiem do Kołomyi, słyszał, jak siedzący za jego plecyma dwaj ludzie opowiadali sobie, że Zachar jechać nie chciał, ale jechać mu kazał pan... Nazwiska wymienionego nie dosłyszał, lub nie zapamiętał. Jeden z rozmówców prowadzących, był sługą kolejowym, miał bowiem mundur na sobie, drugim jakiś jegomość w haweloku.

Strat poniesionych będzie świadek poszukiwał na drodze procesu cywilnego.

Korzystne zeznanie dla osk. Babijowa, złożył świadek Marcinkowski, to jest ten właśnie budnik, na którego przestrzeni nieszczęście się wydarzyło. Marcinkowski jest to krótki, przysadkowaty człowieczek, liczy lat 64; obecnie wysłużywszy 32 lat na kolei, jest na emeryturze.

Babijowa nie znał. Skoro się do niego na zastępstwo zgłosił, zapytał go, czy wie jak służbę pełnić, co ten potwierdził. Oddał mu tedy latarkę etc. a sam spać się położył, był bowiem po 23 godzinnej służbie bardzo zmęczony. Nakrył się bundą i spał. Był już „sakumpak“, jak przybiegł Szaley z oznajmieniem, że stało się nieszczęście. Zbudził zaraz czterech mularzy, którzy nocowali u niego na strychu i pobiegł na ratunek. Świadek zaraz pytał Babijowa, czy był przed 14-stką na moście i czy zawiesił tabliczkę, co ten potwierdził. A czy woda była, pytał: Nie, odpowiedział. Na budce wisiała tabliczka z nr. 3, co uważa za dowód stanowczy, że Babijów był na moście i że na palu granicznym powiesił tabliczkę nr. 4.

Na pytania zastępców stron poszkodowanych, zostaje w protokole zanotowane, że mularze ci, którzy na strychu u Marcinkowskiego spali, mieli mostek historyczny właśnie naprawiać i fugi cementem zalewać.

Dr. Haczewski: A p. banmistrza Wernera widywaliście u siebie często?

Świad. (z przejęciem). To mogę sprawiedliwie, takiego drugiego poszukać. Ja jeden, a on drugi. (Wielka wesołość). Trzymaliśmy służbę, jak żelazo, aż się złamało! (Wybuchy ogromnej wesołości).

Świad. Jan Diaków, maszynista na drugiej maszynie pociągu ciężowego nr. 362, nie widział, aby Babijów dawał sygnał. Obawiał się wypadku i gotów był każdej chwili do wyskoczenia z maszyny.

Świad. Roman Wojda, konduktor pakunkowy pociągu 362, nie przypomina sobie rozmiarów burzy, bardzo był bowiem zajęty manipulacją w wozie. W Kołomyi słyszał, że starszy szyber wzbraniał się z powodu burzy szybować pociąg.

W wyborny humor wprawia całe audytoryum pojawieniem się swoim świadek Nussim Apotheker, mały żydek w ogromnych postolach i w zzieleniałej od starości bekieszce. Biedakowi temu, woda w noc pamiętną wszystko zniszczyła. Ledwie z życiem uszedł on i rodzina jego. Woda sięgała prawie po sufit. Na wspomnienie katastrofy płacze. Na odchodnym z sali zbiera jałmużnę.

Siłą ciężkości, sama wylazi wciąż na wierzch sprawa właściwa w procesie niniejszym mostu owego historycznego. Pod wiaduktem, tuż obok strumyka Kosaczówki, szła droga, którą przedsięwzięto kolejowe zobowiązało się utrzymywać własnym kosztem.

Droga ta, skutkiem ciągłych deszczów, popsuła się. Woda zrobiła pod samym mostem wyrwę, na kilka metrów szeroką. Gospodarze, używający tej drogi, prosili wciąż inżyniera tej przestrzeni Landesa, ażeby drogę tę kazał naprawić, ale doczekać się tego nie mogli. Otóż nareszcie zasypano szutrem tę jamę. Przy tej sposobności pokazało się, jak zeznają świadkowie obaj Stadniczeńkowie, iż most jest uszkodzony. Jeden kamień na skrzydle sypał się, jak mąka i cement się usuwał. Było to jeszcze w maju.

Przewodn. do osk. Wernera. To pan taki gorliwy banmistrz i nie kazał pan mostu naprawić?

Osk. Werner. Właśnie mieli murarze naprawiać...

Przew. A tymczasem most się zapadł.

Osk. Werner stara się to wytłumaczyć tem, że owi czterej murarze posuwali się od Korszowa ku Kołomyi; na 22 mostkach już reperacje wykonali, mieli jeszcze ten ostatni ponaprawiać.

Przew. A pan nie mógł przyjąć 20—30 murarzy, tylko czterema robić na całej takiej ogromnej przestrzeni?

Osk. Werner milczy.

Św. Tebinda, maszynista poc. 362 twierdzi, że burza na nim wrażenia nie czyniła. Byłby w każdym razie jechał, jak się bowiem żartobliwie do Wilińskiego wyraził „co ma wisieć, nie utonie“.

Św. Jan Eiselt, dawniej kontrolor ruchu, obecnie naczelnik stacji w Stanisławowie, spisywał z urzędu protokoły z funkcyjaryuszami kolejowymi. Świadek tego zasypano całym gradem pytań z wszech stron, na które żwawo się odcinał. Świadek ten skorzystał ze sposobności, ażeby wypowiedzieć na rzecz oskarżonych tu i ówdzie apologią, z czego mu zastępcy stron poszkodowanych robili ostre wymówki.

Zdaniem tego świadka, istnienie tabliczki z nr. 3 na budce Marcinkowskiego, można wziąć za stanowczy dowód, że tabliczka z nr. 4 znajdowała się na palu granicznym, a zatem, że Babijów powinien swojej dopełnić. Wyklucza możliwość przedostania się z jednej strony wody w dzień katastrofy, na drugą, woda bowiem rozlana była bardzo szeroko.

Co do wyboru Babijowa na zastępcę budnika, wyjaśnia świadek, że mała liczba dostatecznie inteligentnych i odpowiednio przygotowanych do tego zawodu ludzi, zmusza zarząd kolejowy do posługiwania się w razie potrzeby starszymi robotnikami.

Pomiędzy świadkiem, a ławą zastępców stron poszkodowanych, wywiązuje się z powodu tej odpowiedzi bardzo żywa polemika, w której żadna ze stron ustąpić łatwo nie chce. Dr. Somary sądzi, że w taką straszną noc, jaka była na 27 czerwca r. z., Babijów, człowiek tak bardzo niskiej inteligencji i nieukwalifikowany, wcale na ważny posterunek budnika odpowiednim nie był i należało zrobić wybór inny.

Na odnośne pytanie przewodniczącego, twierdzi świadek, że Wiliński nie miał dostatecznego powodu do zatrzymywania pociągu i że instrukcja w §. 179 wymienia wypadki inne, jako takie, w których pociąg wypuścić nie należy.

Odnośnie do tłumaczenia się osk. Wilińskiego w kwestyi ekspedycyowania pociągów z biura, z czego mu prokuratora robi zarzut, donosi nam korespondent nasz, że p. Wiliński wyjaśniał tę kwestyę trybunałowi w ten sposób, że „dyrgowanie pociągów z biura nie odnosiło się do pociągów nr. 314, ale do ciężarowych nr. 362 i 373, albowiem stacje dyspozycyjne uwolnione są przez instrukcję od ekspedycy ciężarowych pociągów w wozie służbowym. Ekspedycy tychże z biura jest dozwoloną“.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 8 b. m.

Z targu pieniężnego.

Kurs lwowski:

	placą:	żądata:
Za 100 rubli sr.	127 [—]	128 ¹⁰
Za 100 marek	58 ⁵⁰	58 ⁸⁰
20-frankówka	9 ⁵⁰	9 ⁶²

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 8 lipca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 10⁷⁵ do 11⁵⁰. Żyto gotowe 8⁷⁵ do 9⁵⁰. Owies obroczy 8[—] do 8²⁵. Jęczmień pastewny 6⁵⁰ do 7[—]. Jęczmień browarny 0[—] do 0[—]. Rżepak 11[—] do 11²⁵. Lnianka — do —. Groch pastewny 7[—] do 7²⁵. Groch do gotowania 8⁵⁰ do 9⁷⁵. Wyka 6[—] do 6⁷⁵. Bobik 7[—] do 7²⁵. Hreczka 9[—] do 9⁵⁰. Kukurydza stara 5⁷⁰ do 5⁸⁰. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 50[—] do 65[—]. Konieczna czerwona — do —. Konieczna biała — do —. Konieczna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus w Tarnopolu 16⁷⁵ do 17²⁵; na termina 14[—] do 15[—].

Przy braku deszczów, popyt za żytem trwa dalej, ceny atoli nie wykazują zwyżki. Owies wskutek większego zaofiarowania mniej celných gatunków, obniżył się cokolwiek w cenie, hreczka natomiast wobec żywszego popytu uzyskała zwyżkę cen. Spirytus notuje niezmiennie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 7 lipca

Słabsze notowania giełd zagranicznych, spowodowane doniesieniem, że rada ministrów w Madrycie postanowiła dalsze prowadzenie wojny, wpłynęły ujemnie na tutejszą giełdę, w skutek dotkliwej bezczynności i tak już słabo usposobionej. Z giełdy berlińskiej nadeszły również mniej pomyślnie notowania, szczególnie co do efektów górniczych, słabo usposobionych mimo obliczenia, zapadłych kuponów.

Przy bardzo skromnych obrotach doznały zniżki prawie wszystkie efekta; z pomiędzy bankowych zdołały poprawić się tylko akcje austro-węgierskiego banku i ziemsko-kredytowe. Targ kolejowy był mniej pomyślnie usposobiony wskutek ponownego nastania deszczów; jedynie akcje kolei Busztiehrad lit. B. zdołały podnieść się w kursie wskutek bardzo dodatniego wykazu dochodów za miesiąc czerwiec, z pomiędzy efektów transportowych doznały większe zniżki akcje żeglugi parowej na Dunaju, tramwaje pozostały przy poprzednich notowaniach.

Na targu lokalnym panowało usposobienie niechętnie głównie dla akcyj fabryki broni w Steyer, które spadły na 292. Renty nieco niższe; waluty i dewizy podrożały trochę w cenie wskutek zmniejszonych szans eksportu zbiorowego.

Brody, 7 lipca. Dowozy z Rosji w przeciagu bieżącego tygodnia również, jak w minionym tygodniu były nieznaczne przy bardzo mdłym usposobieniu, oraz niższych cenach.

Dziś sprzedano 2 wagony przedniego żyta po 5'50—5'60 rub., oraz 2 wagony hreczki po 6'20—6'40 rub.

Wszystko za 100 kg. transito stacya kolejowa loco Brody.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.
(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 8 lipca.

R. Panesch z Drohobycza. — J. Jankowscy z Godingen (Kurlandya). — Henryk Czaykowski z Bóbrki. — P. Niwicka z Bortnik. — J. Januszkiewicz z Komarna. — J. Dzieczek z Uhnowa. — Ks. Ludwik Urban z Jedlicz. — Stella Hartwig z Wiednia. — P. Zieliński z Krakowa. — R. Palch z Jasła.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 8 lipca.

J. K. br. Berke z Warszawy. — T. Rakowski z Kijowa. — Z. br. Brunicki z Lubliniec. — O. Schütz z Tarnopola. — K. Osiecimski, z żoną, z Krakowa. — W. Gross z Czerniowiec. — K. A. Kamiński z Krakowa. — Dr. A. Nidecki z Leżajska. — Z. hr. Lasocki z M. Weisskirchen.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do wszystkich ciągnień.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie miasta zagraniczne. Uskutecznia rewizyę losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrot kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, nie policzając żadnej zgola prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach 50.000 i 5.000 zhr.

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacyę Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

NADESLANE.

Adwokat

Dr. Zygmunt Marynowski

przeniósł swoją kancelaryę do domu przy ulicy Kraszewskiego liczba 7.

Amalia Docht

Brody

Ignacy Bartyński

Lwów

zaręczeni.

Dr. Wolisz powrócił.

Obrońca w sprawach karnych

RADCA

Dr. Władysław Daisenber

otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza l. 2., I. piętro.

93

NA PODGLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

— Słyszysz, Tereniu, jakie to niespodziewane szczęście! — zawołała pani Ohrymska.

— Nie dla mnie szczęście — odrzekła Terenia stanowczo.

— Dla ciebie, Tereniu i dla mnie — zawołał Teodor. — Nie potrafię żyć, jeśli ty nie będziesz przy moim boku hrabiną Wielohorską; bo ja odziedziczyłem po moim dziadku nie tylko majątek, ale także nazwisko, którem się chcę z tobą podzielić.

— Za wysokie progi, panie hrabio, na moje nogi. Dostępnego megaliansu z księżdówną w rodzinie Wielohorskich. Ja nie jestem Apolonią Kunaszewiczówną.

— Ależ ja nie chcę tajnego ślubu. Chcę mieć ślub jawny, o którymby wszyscy odrazu wiedzieli.

— A ja nie mogę wejść do sfery, w którejbym była tylko zawadą. Byłabym dziecinna, gdybym na seryo brała te oświadczenia. Pan hrabia raczysz sobie tylko żartować z ubogiej dziewczyny.

— Ależ, Tereniu, to co mówię, mówię zupełnie na seryo. Kocham cię przecie oddawna, a zmiana losu nie sprowadza zmiany uczuć.

— Może nie odrazu. Ale sprowadzi ją niezawodnie i to wkrótce. Pan hrabia nie rozejrzawszy się jeszcze w swoim nowym położeniu; kiedy się rozejrzysz, poznasz, jak wielce niestosownym było małżeństwo z księżdówną dla takiego, jak pan, ma-

gnata. Gdybyś się pan hrabia ożenił z prostą popadanką, spiętrzyłaby się przed panem trudności absolutnie nieprzewidywane. Jeżeli tego teraz nie widzisz, zobaczysz to za dni kilka i musiałbyś wtedy szukać grzesznego sposobu, aby się z popadanką rozejść przed ślubem. Tych przykrości oszczędzę panu hrabiemu, udając, że nie słyszałam nawet nierozważnej pańskiej prośby. Ale poproszę teraz o łaskawe udzielenie mi wiadomości, co do tego, co się dzieje z panem Janem? Bo nie wiem, jak go mam teraz nazywać? Zapewniłeś mu pan zapewne przyszłość?

Teodor zeszytywniał, słysząc słowa Tereni, poza któremi domyślał się głębokiej pogardy. Odrzekł tedy krótko:

— Jan nie chciał odemnie przyjąć żadnej pomocy, nie chciał nawet nocować we dworze i odszedł piechotą z panem Oszmiańskim i Maksymem, nie wiem, dokąd.

— Tak, prawda, zapomniałam, że klucz Ruszczański zawsze pozostaje jego i jego brata własnością i że żadnej pomocy nie potrzebuje.

— Niestety, tak nie jest. August, brat Jana stracił całe Ruszczyki i Jan jest bez grosza. Przez dumę nie chciał odemnie przyjąć pomocy,

— Więc pan Jan jest zupełnie bez majątku? Jakąż mu pan pomoc ofiarowałeś?

— Tysiąc, albo nawet dwa tysiące reńskich co roku, aż do chwili, w której otrzyma jaką dobrą posadę.

— A tak! Poznaję w tem praktyczną myśl pana hrabiego. Kto inny, mniej praktyczny, byłby w tem położeniu nalegał na pana Jana, aby przyjął co najmniej tę połowę Czarnej, która wedle prawa spadała na pana Maksyma i której pan Maksym nie

chciał przyjąć. A jakżeż uregulowano stosunki ze starszym panem hrabią?

— Z kim?

— Przecie z hrabią Aleksandrem, z pańskim ojcem?

— Jeszcze go nie widziałem.

— Tak, ale jakież są pod tym względem aspekta? Czy się hrabia nie obawiasz, że zechce wejść w posiadanie całego majątku, który się jemu właściwie należy?

— Nie, tego nie będzie nigdy.

— A z kąd ta pewność?

— Mój ojciec człowiek prosty, przesądny. Jakaś wiedźma przepowiedziała jemu przed laty, że zginie, jeśli spadek po panu Stanisławie obejmie. On w to wierzy święcie. Obawiam się nawet, że zrobi jakieś dziwactwo i że zniknie bez śladu z Czarnej; bo ta sama wiedźma zakazała mu patrzeć na dzieci, jeśli przyjdą do swojego prawa i mój ojciec jest silnie przekonany, że mnie zgubi, jeśli mnie teraz zobaczy. Chciałbym mu to wyperswadować, ale boję się, że nikt go nie powstrzyma od tego, aby nie poszedł na wędrowną, jak dziad.

— I pan, wiedząc o tem, przyjąłeś majątek?

— Przyjąłem. Alboż można się oglądać na takie bezrozumne przesady?

— Zapewne, że tacy prawdziwi arystokraci, jak pan, nie wdają się w takie chłopskie zabobony. Bo jakążby przykrość wyrządzał panu widok ojca tak niesalonowego! Jakżeżby to panu psuło stanowisko między ludźmi! Podziwiam zimny pański rozum, który teraz poznałam. O ileż mniej arystokratyczną duszę miał pan Jan!

(C. d. n.).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 7. lipca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placę bieżącą	
Renta papierowa maj-listopad	101.80	102.—
luty-sierpień	101.70	101.90
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.60	101.80
kwiecień-październik	101.55	101.85
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	164.—	165.—
1860 po 250 zł. wa. 5%	141.—	142.—
1860 po 100 zł. 5%	160.75	161.75
1864 po 100 zł.	192.—	193.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% na 100 zł.	121.10	121.80
Renta wol. od pod. 4% na 200 kor.	100.90	101.10
Renta inwest. austr. 8½% na 200 kor.	92.10	92.80

Obligacye kolejowe.

Kol. Areyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.75	121.75
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.15	129.15
Kol. Areyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.45	100.45
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. 4% (ostempl. akcyje) 5%	212.—	212.50

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	118.10	114.10
„ w złocie za 200 zł. 5%	123.—	—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	98.45	99.45
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.85	100.85
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25	100.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.75	120.95
„ w wal. kor. za 200 zł. 4%	99.05	99.25
obl. prop. za 100 zł. 4½%	100.50	101.50

obl. pr. regul. Clasy za 100 zł. 4%	139.50	140.50
poż. premiowa za 100 zł.	158.—	159.—
„ „ „ „ za 50 zł.	167.—	168.—

Inne publiczne pożyczki.

Poś. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.65	98.65
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.—	103.75
Galic. poż. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	—	—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.80	98.70
Galic. obl. prop. z roku 1889, za 100 zł. 4%	97.95	98.95
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874 los. 50 lat 4½%	169.50	170.50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.80	96.80
Renta włoska za 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	110.50	111.—
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	86.—	87.—
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	59.85	60.85

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Anstr. zakt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.80	99.80
„ „ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	120.25	121.25
„ „ „ „ 1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakt. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.75
„ „ „ „ los. 4%	96.80	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.80
„ „ „ „ 10% prem. los. 4½%	100.45	101.45
„ „ „ „ 60 lat za 200	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	97.30	97.80
„ „ „ „ 4% los. 41 lat	98.—	98.50
„ „ „ „ 4% stare	97.75	98.85
„ „ „ „ 4% na 200 kor.	96.20	96.70
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% 51½ lat swrotne	100.80	101.80
Banku krajowego oblig. koman. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. koman. 3 em. 4%	100.50	—
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Anstr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacye z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.—	94.—
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.—	100.—
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.85	109.85
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.20	109.20
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.60	99.60

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.95	157.75
Pešt. banku handl. 500 zł.	1420.—	1424.—
Zakt. kred. dla handlu i przem. p. ul.	359.10	359.60
Węg. banku kredyt. 200 zł.	394.—	395.—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	752.50	757.50
Gal. banku hipot. 200 zł.	382.—	388.50
„ „ „ „ dla handlu i przem. 200 zł.	210.—	220.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	226.75	227.25
„ „ „ „ Anstro-węg. 600 zł.	908.—	909.—
„ „ „ „ Związek (Unionbank) 200	298.—	297.—
Czesk. banku związk. 100 zł.	132.75	133.25
Zivnostenska banka 100 zł.	129.50	129.90

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—	—
„ „ „ „ (akc. zakt.) 200 zł.	170.—	—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	8495.—	8440.—
„ „ „ „ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	291.75	292.50
„ „ „ „ wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
„ „ „ „ państwowych 200 zł. per ult.	358.50	359.—
„ „ „ „ południowej 200 per ultimo	76.75	77.75
„ „ „ „ węgier. galicyj. i. 200 zł.	213.75	214.75

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 509 kor.	—	—
Anstr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	162.80	162.80
Praskiego Tow. żelarn. przem. 209	734.—	741.—
Schodnica 500 kor.	675.—	681.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per ult.	133.50	134.50
Trifall tow. hand. węg. 70 zł.	173.—	174.50

Wag. (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.—
Zakt. kred. dla h. i p. po 100 zł.	201.60	202.60
Clary 40 zł. mk.	65.—	65.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	—	—
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	26.75	27.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.75	23.75
Olen 40 zł.	63.—	68.50
Palffy 40 zł. mk.	66.—	67.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.—	20.70
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.20	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.50	29.—
Salma 40 zł. mk.	85.—	86.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.25	80.—

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.—	54.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	161.—	—
„ „ „ „ 50 zł. 4%	73.—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	64.—

Waluty.

Dukat cesarski	5.65	5.67
Anstr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.52	9.53
20-markówka	11.74	11.78
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.80	58.87½
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.40	44.40
Ruble (za 100 rs.)	128.75	127.—

Berlin, dnia 7. lipca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 8—11	101.90
„ „ „ „ 3½ proc.	100.—
„ „ „ „ 8 proc. Serya A.	90.60
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.75
„ „ „ „ 3½ proc.	99.50
Pozn. obligacye prow. 3½ proc.	91.—
Pozn. pożyczka prowinc. 8 proc.	—
Poznańskie pożyczka miejska	170.95
Austryackie banknoty	10

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za pośrednictwem zgłoszenia się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (ottar, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomnego). Kościół OO. Dominikanów, na wódr kościoła św. Piotra w Rymie. — Kościół OO. Bernardynów (saczątki zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staroprogalska, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Waty Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waty Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadecich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 8. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5. popoł. — **Muzeum imienia Działuszyckich we Lwowie**, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa flaków i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. więcej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec i zt., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego północniejszego o 86 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w pop., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wiecz. — Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8-04 w nocy, posp. 2-15 w popołudnie, osobowy 5-00 popoł., posp. 9-39 wiecz. — Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w popoł., osobowy 5-40 popoł., posp. 9-45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w pop. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Bejsca i Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudnia.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy 7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w pop. osob. 7-57.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w popołudnie, osob. 6-46 popoł., posp. 10-40 wiecz.

Do Podwołoczysk (na Podzamczu) posp. 6-15 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 w popoł., osob. 10-05 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł., osob. 6-30 w popoł., osob. 7-00 wiecz.

Do Bejsca i Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-10 wiecz.

Do Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osob. 7-15 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 9-28 rano, osob. 8-11 w popołudniu, osob. 8-40 wiecz.

Drobne ogłoszenia.

Ceraty na meble, stoły, do obijania porożów, pod umywalnie, obrusy ceratowe — poleca najtaniej **O. T. Winclera Syn**, Lwów, Rynek 28.

Podręcznik do nauki rachunkowości państwowej zestawił Bronisław Sędzimir, rewident Dyrekcji skarbu. — Lwów, ul. Świętokrzyska 9 A. Cena z przesyłką za nadaniem 2 złr. 70 ct. 2171

Kuchennice, panny służące, oraz wszelką służbę poleca biuro Wereszczyńskiej, — Lwów, Halicka 1. 2170

Używany buchalter, oraz zdolny korespondent polski i niemiecki z kilkunastoletnią praktyką w pierwszorzędnym domach handlowych i bankowych z chlubnymi świadectwami poszukuje posady. N. G., „Słowo Polskie“. 2173

Skrypta z rach. państwowej, prof. Czeremch. rach. ogólna i kupiecka z 3. Rachunkowość państwowa 1-50. Jedynie dostateczne skrypta do zdania egzam. rządowego tylko w księgarni i ant. Stanisława Köhlera, ul. Batorego 28 we Lwowie. 2166

Poszukuje się młodego pomocnika do handlu korezennego, obznajomionego z urządzeniem bufetu. Zgłoszenia H. Kunze i Spka, Stanisławów. 2137

Meble używane są do sprzedania. Zółkiewska w browarze Kiselskó. 2138

Majatek ziemski w powiecie stanisławowskim położony, 1200 morgów, z których połowa jest lasów, z wolnej ręki do sprzedania. 2117

Golebia 1. 7 do wynajęcia: 5 pokoi, kuchnia, przedpokój i spiżarnia — 3 pokoje, kuchnia na I-szem piętrze, 1 pokój kawalerski, parter. 1635

Dr. W. Kretowicz ordynuje w Karlsbadzie, mieszka Kaiserstrasse, Haus Warschau. 1373

Lekcyi na wsi przez czas wakacji poszukuje maturzysta za skromnym wynagrodzeniem. Blizsza wiadomość w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 2029

Pomieszkankie frontowe, wysoki parter, ul. Łyczkowska 9 — 5 pokoi, przedpokój, niża, kuchnia, spiżarnia, siłnia, pralnia, magiel i t. d. do wynajęcia. 2141

Pewna pani D. S. sierota, bardzo poczelwa i biedna, przyjeżdża do Zgromadzenia, czyli „Stowarzyszenia misyjnego afrykańskiego“, i gorące na postanowienie iść za tym głosem Bożym, a nie ma żadnego zasobu pieniężnego na podróż i choć najmniejszą swą wyprawę. Proszę serdecznie i pokornie odzywać się do serca i pokornie odzywać się do serca i pokornie odzywać się do serca. Szlachetnych i Litosliwych, przyrzekając modlić się codziennie za łaskawych Dobrodziejów. Datki przyjmuje ks. dziejów. Datki przyjmuje ks. dziejów. Michał Stasionis, kapelan PP. Benedyktynek iac.

Bzadca-ekonom, kawaler, poszukuje posady od października na wikt lub ordynary. Łaskawe zgłoszenia pod W. W., poste-rest, Hussaków. 2164

Bryndza świeża, górską po 2 złr. 28 ct. faska 5 kg.

BULION parą gotowany po 5, 6, 7-50 do 10 — za kilo. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.** 2150

Praktykanta z ukończoną 2-gą gimn. przyjmie do magazynu towarów modynych Ferdynand Guttler, Lwów Akademicka 10. 2136

Polecam Szanownej Publiczności najgoręcej **JADALNIE** przy ul. Podlewskiego 1. 3., rezeząc za zdrowy i smaczny wikt tamże podawany **Zygmunt Milewski.**

duże pokoje z przedpokojem, kuchnią i przynależnościami do wynajęcia. Kastelówka 22., Wila spokojna.

Pokój kawalerski frontowy, Klonowicza 8, I. p. Władomów w Droguery, Halicka 1. 18. 2122

Z powodu wyjazdu do sprzedania pod Lwowem, 10 minut od stacji kolejowej Zimnawoda położony, dom **wybudowany** z budynkami gospodarskimi i wielkim ogrodem, odpowiedni na letnie mieszkanie. Blizsza wiadomość w kancelarii adw. dra Stanisława Derzyńskiego we Lwowie, ul. Batorego 1. 28. 2144

Koncypiant notaryalny znajdzie umieszczenie w biurze ek. notaryusza w Tyrcynie. 2146

Lodownie pokojowe, wanny w różnej wielkości i cenie poleca Feliks Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska 18, Cenniki na żądanie. 2055

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portier, franek i chodników. **Także przez całą noc przy elektrycznym oświetleniu otwarta.** — Wstęp wolny. Upraszają się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód oglądał tę wystawę. Na prowincję cenniki darmo i opłatnie. Listy adresować należy: Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaz Hausmana).

Dla kupujących nigdy w spłatach. 1031

„Przegląd Wszechpolski“

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych 1 i 15 każdego miesiąca.

„Przegląd wszechpolski“ informuje o najważniejszych objawach życia narodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnym uwzględnieniem zaboru rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski“ zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne korespondencje z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i podaje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa.

Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego“ wynosi 4 złr., półroczna 2. złr. w. a. 949

Adres redakcji i administracji:

Lwów, ul. Małeckiego 1. 3.

TYGODNIK ilustrowany, literacko-artystyczny, naukowy i społeczny

wychodzi w KRAKOWIE w każdą sobotę 352

kwartalnie (z przesyłką 2 złr. 60 ct. 352

Abonować można we wszystkich księgarniach i biurach dzienników, oraz w Administracji.

Najtańsze ilustrowane wyborne pismo polskie.

Numerów okazowe zawsze bezpłatnie na żądanie.

KRYNICA

Ek. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 570 m. nad p. morza. Od stacji kolejowej godzina bitej drogi. Na stacji wygodne powozy. Środki lecznicze. Zdroje bardzo silnej szczawiny wapiennej i magnezowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane. (W r. 1897 wydano 43.500). Nader skuteczne kąpiele borowinowe. (W r. 1897 wydano 16.400). Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Skarbowy zakład hydropatyczny, pod kierunkiem Dr. Ebersa. (W r. 1897 wydano 12.000) Kąpiele rzeczne. Klimat wzmacniający podalpejski. Wody mineralne, miejscowe i wszelkie zagraniczne. Kefir. Żytka. Mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Apteka. Lekarz zakładowy Dr. L. Kopff z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących. Mieszkania przeszło 1.500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 60 ct. dziennie w zwykłym. Dom zdrojowy, Czytelnia, Restauracja; Pensjonaty prywatne, hotele, cukiernie, Kościół katolicki, Cerkiew, Muzyka zdrojowa stała, (dyrektor A. Wroński). Stały teatr, koncerty, odczyty, bale. Spacery w uroczyskach Karpat. Rozległy park szpilkowy wzorowo urządzony około 100 morgów obszaru. Frekwencja w roku 1897 4.950 osób. Sezon od 15. maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpiel, pomieszczeń w domach skarbowych i potraw w restauracji domu zdrojowego o 25% niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnień od taks kuracyjnych i t. p.

Rozsełka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada.

Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

Blizszych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekta rozseła

C. k. Zarząd zdrojowy

w Krynicy.

Prosimy naszych czytelników

aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie“, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Kandydat III r. Seminarium poszukuje lekcei. Przygotowuje do egzam. wstępnych. Adres: „J. M.“ w Redakcji „Słowa“.

Wdowa poszukuje miejsca do zarządu kamienicy. „E. C.“ post-rest. Lwów.

Francuzka, mogąca udzielać literatury i konwersacji, poszukuje lekcei. Ul. Wojciecha 4. Lwów.

Ekonom, Dublańczyk, poszukuje posady ekonoma lub kontrolera. M. S. „Słowo“.

Buchalter poszukuje stałej posady. P.-r. „Merkur“ Lwów.

Ogrodnik, 37 lat, poszukuje posady. P.-r. „M. D.“ Gawliów Nowy via Bochnia.

Maturzysta poszukuje lekcei. P.-r. „S. B.“ w Brzeżanach.

Szycie w domu prywatnym poszukuje Józefówna. Bogdanówka 2.

Osoba zostająca 9 lat w sklepie, poszukuje posady kasyerki. P.-r. „Józefa 33“, Lwów.

Biedna wdowa oddałaby na własność dwoje dzieci o 2 i 3 lat. Kryst, Pijarów 41.

Osoba znająca krawieczkę i bieliznę, poszukuje miejsca za panną służącą od 15 bm. Zgłoszenia: Jezierska, ul. Zielona 24, drzwi 10.

Stale posady podróżującego dla Galicji poszukuje „Arnold“ post-r. Lwów.

Panna z 7-mą kl. poszukuje posady jako bona do dzieci. „Emilia Z.“ w „Słowie polsk“.

Szablewski Szymon, były lokaj i dozorca ekonomiczny, żonaty, z 4-gim drobnym dzieckiem, z Podlasia, prosi o miejsce dozorca domu lub służącego, a ewentualnie gotów przyjąć każdy obowiązek, byle się utrzymać. — Obecnie pozbawiony wszelkich środków, cierpi ostateczną nędzę. Poleca go gorąco ks. Bobrowicz, ul. Pijarów 11, pośredniczy w umieszczeniu pomienionego.

Basen (pływalnia) wspaniale urządzona, została na nowo otwarta w **Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10).** — Kąpiel z bielizną 25 ct., w abonamencie 20 ct. — Dla pań od godz. 9 do 1/2 12 w południe. — Udziela się lekcei pływania.

Poszukuje pomocnika

Zdolny i biegły pomocnik handlowy z działu farbowego i składu materiałów, szybki ekspedient i pewny rachownik otrzyma **zaraz trwałą posadę** za dobrem wynagrodzeniem. Tylko mogący się wykazać najlepszymi referencjami zechcą swe pisemne oferty wnieść do 2163

Alojzego Hübnera we Lwowie.



Maszyny do szycia

„SINGERA“

z 10 różnych fabryk. Nożne w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł. Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40, 48 i 50 ratami po 4 złr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej. Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedaję taniej aniżeli Wiedeń, — gwarancją na miejscu.

Nie wysyłam natrętnych agentów którym żydź piłą od 10-20 zł. za sprzedaż 1 lichej maszyny.

JÓZEF IWANICKI 1437 mechanik, Lwów, hotel Żorża.

Żużle Thomasa

prawdziwe niemieckie

o wysokiej zawartości kwasu fosforowego, łatwo rozpuszczalnego w cytrynianie amonu

sprzedaje najtaniej 1884

Bank Rolniczy

we Lwowie.

„ŻYCIE“

Kraków, Łobzowska 27.

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białosc, odświeża i konserwuje. Cena 1 zlr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniowce**: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24.

Nowo wybudowany przez Spółkę obywateli Podola

Hotel w Tarnopolu

położony w środku miasta przy skwerze, w bliskości dworca kolejowego, mieszczący 24 pokoi gościnnych, salę balową z bocznymi apartamentami, lokal na restaurację o 3 salach, łazienkę, mieszkanie dla dzierżawcy, stajnię, wozownie etc., cały elektrycznie oświetlony, ogrzany kaloryferami, zaopatrzony własnym wodociągiem, etc. — będzie

do wydzierżawienia

pod nader przystępnymi warunkami, zaraz po wykończeniu, najdalej od 1 września br.

W parterze są jeszcze 3 lokale sklepowe od frontu do wynajęcia.

Blizszych wyjaśnień udziela kancelarya adwokata Wgo Dra Stanisława Glogiera w Tarnopolu. 2149

Jaremcze w willi „Maryla” dwa pokoje połączone z kuchnią i pokoje pojedyncze do wynajęcia. Zoffalowa, Jaremcze. 2119

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Płachty nieprzemakalne, płoty gumowe, asbestowe, pasy skórzane, węże gumowe, spiralne etc., poleca jak najtaniej główny skład **M. Korkesa**, Lwów, ul. Gródecka 10. 2004

Za 2 zł. przerabia stare materace (3 poduszki) Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Dreluchy na pokrycia od 60 ct. 2112

Resztki chodników i wysortowane dywany, portjery, franki, kapy, koce, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre”, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana). Także i na raty. Dla prowincyi cenniki gratis i franco. 1035

MASZYNY do PISANIA

„Progress” i „Mac Kinley”

Cena zlr. 150 i 125.

Jedyny system bez zarzutu, prawdziwie praktyczny i niezawodzący.

Pisanie szybkie, czyste i równe. — Alfabet daje się zmieniać. — Pismo widoczne podczas pisania. — Farbowanie bez wstażki. — Automatyczne ustawianie odstępów.

Prospekta i cenniki zasyla gratis 1896

firma **WIKTOR BERGER** Lwów

ul. Akademicka 1. 8.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców Jakóba Sprechera i Spki we Lwowie

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongout” na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Hallicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Obwieszczenie.

L. 11.850/98.

W myśl uchwały Magistratu z dnia 15 czerwca b. r. odbędzie się dnia **12 lipca 1898 r.** publiczna licytacja, celem wydzierżawienia prawa propinacji wódeczanej i piwnej, oraz prawa poboru dodatku gminnego od napojów spirytusowych Gminie miasta Stanisławowa przysługującego, na przeciąg **lat trzech od 1. stycznia 1899 do 31 grudnia 1901 roku.**

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny.

1. Za prawo wyszynku gorących napojów z wyłączeniem piwa w obrębie miasta Stanisławowa 10.000 zł. w. a.
2. Za prawo poboru dodatku gminnego od napojów gorących z wyłączeniem piwa w obrębie miasta Stanisławowa 40.000 zł. w. a.
3. Za prawo wyszynku piwa w obrębie miasta Stanisławowa 10.000 zł. w. a.
4. Za prawo poboru dodatku gminnego od piwa w obrębie m. Stanisławowa 59.500 zł. w. a.
5. Za prawo propinacji wódeczanej i piwnej wydzierżawione przez Gminę miasta Stanisławowa od c. k. galic. funduszu propinacyjnego w Knihininie całym, wraz z częścią Stojowskich w Mekietyńcach, Uhornikach i Podluzu 29.000 zł. w. a.
6. Za wydzierżawienie karczmy l. k. 5 przy ulicy Hallickiej wraz ze stajnią i gruntem obszaru 63 kwadr. sążni i karczmy l. k. 67 przy drodze do Opryszowicz z gruntem budowlanym 197 kwadr. sążni i ogrodem obszaru 1 morg 623 kwadr. sążni 1.000 zł. w. a.
7. Za wynajęcie karczmy miejskiej za cegielią, lutrówką wraz z magazynami wódeczanymi i lodownią 500 zł. w. a.

Cena wywołania za wszystkie powyższe wyszczególnione przedmioty dzierżawne wynosi 150.000 zł. w. a., a wadium przy licytacji złożyć się mające 15.000 zł. w. a.

Oferty pisemne, na wszystkie wyżej poszczególnione przedmioty dzierżawne opiewające, należyce ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane, wnieść należy w dniu 12 lipca 1898 od godz. 10 przedpoł. do g. 12 w połud. w Prezydium Magistratu.

Blizsze warunki licytacyjne mogą być przejrzane w godz. urzędowych w Biurze I, Magistratu. 2010

Magistrat królewskiego wolnego miasta Stanisławowa, 18 czerwca 1898.

Dr. Nimhin.

„Mody paryskie”

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., razennie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryzkie” Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numera okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

SÓL

morską i kamienną. Siarczan żelaza. Wątrobę siarczaną. Kule żelazne. Sól francuska-badzką i tanie gąbki

poleca

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

- 4 1/2% Listy hipoteczne
- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 5% Listy hipoteczne premiiowane
- 4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego

- 4 1/2% Listy banku krajowego
- 5% Obligacje banku krajowego
- 4% Pożyczkę krajową
- 4% Obligacje propinac. i wszelkie renty państwowe.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

**Ostrzeżenie!**

Od kilku dni wprowadzono na targ tutejszy obce piwo we flaszkach, co do kształtu i wielkości jednakowych, co do etykietowania uderzająco podobnych do flaszek Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów. Ponieważ skutek tego naśladownictwa, szerokie Koła odbiorców naszego piwa, mogą być w błąd wprowadzone, przeto zwracamy uwagę przede wszystkim na naszą **markę ochronną**, wyciśniętą na każdej flasce z napisem: **Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów**, jak wskazuje obok umieszczona rycina, który to napis wraz z marką ochronną znajduje się także na korkach, kapslach i opaskach.

2158

Lwowskie Tow. akcyjne browarów.

HERBATY

oryginalnej rosyjskiej

firmy **D. & A. Rastorgueffa z Moskwy.**

Wyłączny główny skład dla Lwowa

w handlu „pod Palmą” 2110

Z. Zadurawicza i Spółki

Lwów, Akademicka 6.

Najlepsze gatunki w pakietach 1/4 klg. 48 ct. począwszy.

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie

wydała świeżo

dla Cyklistów

Przewodnik po Galicyi.

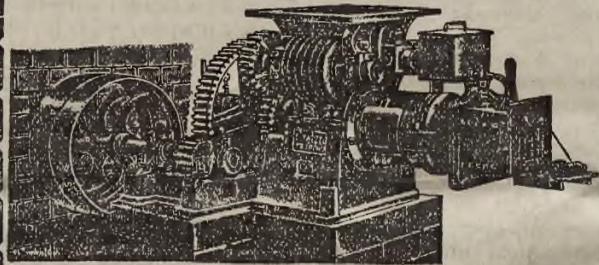
Ułożył i zestawiał **Kazimierz Hemerling**, redaktor „Koła”.

Przewodnik ten zawiera:

1. 45 najpiękniejszych tur z podaniem czasu, jakości drogi itd.
2. Spis Towarzystw kolarskich, hoteli, warsztatów reperacyjnych, restauracji, itd.
3. Przegląd kolejowy dla cyklistów. 1947
4. Spis miejscowości.
5. Mapę komunikacji Galicyi i Bukowiny inżyn. Kornmana.

Cena w pięknym futerale zł. 1-80, podklejona na płótnie 2-60.

Troppauer Maschinenfabrik & Eisengiesserei

E. Tatzel, Tropau

Maszyny do robienia cegieł. Kompletna urzędzenia cegielni do poruszania parą. Maszyny parowe każdej wielk. z suwakami i wentylow. sterowaniem. **Kotły** parowe do 200m² powierzchni ogrzewalnej i 10 atm. **Podgrzewacze i przegrzewacze** parowe najlepszej konstrukcji. **Transmisje** z łożyskami smarowanymi zapomocą pierścieni. **Windy** dla towarów i wszelkiego rodzaju materiałów. **Młyny kuliste. Kieraty. Łamacze kamieni** i t. d.

Prospekty na żądanie darmo. 1521



Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, ładem i morzem, koleją, drogą kołową i w miejscach. 2108